

kwartalniki



Instytut
Boyma

[Głosy z Azji]
[Kazachstan]
[Zakaukazie]
[Tajlandia]
[Kambodża]
[Japonia]

Kwartalnik Boyma – nr 1 (27)/2026

Wydawca:

Fundacja Instytut Studiów Azjatyckich i Globalnych im. Michała Boyma

[Instytut Boyma]

ul. Freta 11/5 00-227 Warszawa NIP: 5252786652 REGON 383068679

Redakcja:

Fundacja Instytut Studiów Azjatyckich i Globalnych im. Michała Boyma Instytut Boyma

www.instytutboyma.org

Redaktor prowadzący:

Patrycja Zdybel (Pendrakowska)

Skład:

Andżelika Serwatka

Redakcja:

Jerzy Olędzki, Ani Minasyan, Andżelika Serwatka, Jakub Witczak

Projekt okładki:

Beata Świerczyńska

Fotografia:

Fotografie z wolnego dostępu [pexels.com], [pixabay.com], prywatne zdjęcia

Koordinator:

Patrycja Zdybel (Pendrakowska)

email: ppendrakowska@instytutboyma.org

Wydanie elektroniczne: www.instytutboyma.org

ISBN 2657-9804

Spis treści

Słowo Wstępne	4
---------------------	---

Głosy z Azji

<i>Od jakości do rozpoznawalności – polski sektor spożywczy w drodze na rynki azjatyckie, Zespół Instytutu Boyma.....</i>	6
---	---

Varia

<i>Referendum konstytucyjne: 15 marca Kazachowie zdecydują o kształcie nowej konstytucji, Jerzy Olędzki.....</i>	16
--	----

<i>Wiceprezydent USA z oficjalną wizytą w regionie Zakaukazia, Ani Minasyan</i>	26
---	----

<i>Border conflicts as political tools: the Thailand–Cambodia crisis, Andżelika Serwatka</i>	32
--	----

<i>Takaichi's Historic Election Win: What's Next for Japan?, Jakub Witczak</i>	47
--	----

Słowo Wstępne

Oddajemy w ręce czytelników pierwszy numer **Kwartalnika Boyma w 2026 roku**, który poświęcony jest najważniejszym procesom politycznym, gospodarczym i społecznym zachodzącym w Azji oraz w regionach z nią powiązanych. Współczesna Azja pozostaje jednym z kluczowych centrów globalnej dynamiki zarówno pod względem gospodarczym, jak i geopolitycznym. Dlatego celem naszego kwartalnika jest nie tylko analiza bieżących wydarzeń, ale także przedstawianie szerszego kontekstu zmian zachodzących w tym regionie świata.

Numer otwieramy w ramach formatu **„Głosy z Azji”** tekstem od naszych gości: **„Od jakości do rozpoznawalności – polski sektor spożywczy w drodze na rynki azjatyckie”**. Artykuł pokazuje potencjał ekspansji polskiej branży spożywczej na rynki azjatyckie, wskazując jednocześnie na konieczność budowania rozpoznawalnej marki narodowej, lepszej koordynacji działań instytucji publicznych oraz współpracy pomiędzy samymi przedsiębiorstwami. W dynamicznie rozwijających się gospodarkach Azji wysoka jakość produktów nie zawsze wystarcza. Równie istotna jest strategia promocji, obecność na rynku oraz umiejętność dostosowania oferty do lokalnych realiów.

W kolejnym artykule **Jerzy Olędzki** analizuje proces reform ustrojowych w Azji Centralnej w tekście **„Referendum konstytucyjne: 15 marca Kazachowie zdecydują o kształcie nowej konstytucji”**. Autor przygląda się proponowanym zmianom w systemie politycznym Kazachstanu oraz ich znaczeniu dla przyszłego rozwoju państwa, relacji między władzą a społeczeństwem, a także dla relacji międzynarodowych tego kraju.

Problematyce bezpieczeństwa regionalnego poświęcony jest artykuł **Andżeliki Serwatki** **„Border conflicts as political tools: the Thailand–Cambodia crisis”**, w którym autorka analizuje napięcia na pograniczu Tajlandii i Kambodży. Tekst pokazuje, w jaki sposób konflikty graniczne mogą być wykorzystywane jako instrument polityczny w regionie Azji Południowo-Wschodniej oraz jakie konsekwencje mają dla stabilności regionu.

W numerze znalazł się także tekst **Ani Minasyan** **„Wiceprezydent USA z oficjalną wizytą w regionie Zakaukazia”**, który omawia znaczenie wizyty amerykańskiego wiceprezydenta dla relacji między Stanami Zjednoczonymi a państwami Zakaukazia. Artykuł analizuje zarówno wymiar polityczny tej wizyty, jak i jej kontekst gospodarczy oraz infrastrukturalny.

Numer zamyka analiza **Jakuba Witczaka** zatytułowana **„Takaichi’s Historic Election Win: What’s Next for Japan?”**, poświęcona zmianom na japońskiej scenie politycznej po zwycięstwie wyborczym premiera Sanae Takaichi i uzyskaniu przez jej ugrupowanie zdecydowanej większości w parlamencie.

Autor przygląda się możliwym kierunkom polityki nowego przywództwa Japonii, zwłaszcza w kontekście bezpieczeństwa regionalnego i rosnącej rywalizacji w regionie Indo-Pacyfiku.

Mamy nadzieję, że artykuły zgromadzone w tym numerze pozwolą lepiej zrozumieć dynamikę przemian zachodzących w Azji oraz ich znaczenie dla Europy i Polski. Zachęcamy również do śledzenia kolejnych publikacji Instytutu Boyma u naszych partnerów.

Zapraszamy do udziału w dyskusji nad miejscem Polski w relacjach z tym dynamicznie zmieniającym się regionem świata.

Zespół Instytutu Boyma

Głosy z Azji



OD JAKOŚCI DO ROZPOZNAWALN OŚCI – POLSKI SEKTOR SPOŻYWCZY W DRODZE NA RYNKI AZJATYCKIE

Niniejszy raport jest częścią formatu Głosy z Azji. Oddajemy przestrzeń na konstruktywne komentarze, również w formie anonimowej, dla Polaków na co dzień pracujących w Azji lub głęboko z nią związanymi.

Polska kuchnia może być prezentowana nie tylko jako zbiór konkretnych produktów, ale także jako opowieść o kraju, który łączy tradycję z nowoczesnością, naturę z technologią i wysoką jakość z wciąż konkurencyjną ceną. To właśnie taki komunikat mógłby stać się fundamentem promocji polskiej żywności w Azji.

Polska branża spożywcza coraz odważniej wychodzi poza granice Europy, a Azja staje się jednym z kierunków tej ekspansji. Rynki tego regionu świata są zróżnicowane kulturowo, regulacyjnie i logistycznie, oferując zarazem ogromny potencjał dla firm gotowych zainwestować w długofalowe budowanie relacji. Choć Polska wciąż nie posiada jednej, silnej marki narodowej, charakteryzują się cechami, które dopracowane mogą stać się fundamentem takiej tożsamości. Bezpieczeństwo, wysoka jakość i tradycja to elementy, które powinny zostać wyróżnione. Aby to osiągnąć, potrzebna będzie zarówno współpraca całego sektora spożywczego, jak i wsparcie instytucjonalne, które ułatwi przełamywanie barier i zwiększy rozpoznawalność polskich produktów w Azji.

Polska żywność jako marka: jakość i tradycja

Myśląc o kulinarnych wizytówkach Europy, od razu przychodzą nam skojarzenia takie jak Francja = sery i wina, Włochy = pizza i tiramisu. Siła tych zestawień nie pozostaje lokalna. Konsumenci z Azji dobrze rozpoznają amerykańskiego hanbao 汉堡 „hamburgera” czy brytyjską „smażoną rybę z ziemniaczanym paskiem” 炸鱼和薯条 – chińskie tłumaczenie fish and chips.

Są to przykłady prostych, lecz niezwykle skutecznych połączeń marki narodowej z charakterystycznym produktem, które dzięki konsekwentnej promocji i kulturze kulinarnej na stałe zakorzeniły się w globalnej świadomości konsumenckiej.

Myśląc jednak o Polsce, niewiele skojarzeń przychodzi naszym dalekowschodnim kontrahentom. Polskie kulinaria – choć bogate, różnorodne i zakorzenione w tradycji – wciąż pozostają na marginesie azjatyckiej wyobraźni o europejskiej kuchni. Należałoby więc zastanowić się nad tożsamością polskiej marki spożywczej w Azji oraz nad tym, w jaki sposób możemy przekuć nasze lokalne atuty w uniwersalny komunikat.

Przede wszystkim, istotne jest obranie konkretnej strategii i określenie poziomów zaangażowania, które mogą pełnić poszczególne sektory. Które branże należy wyróżnić jako te, które mają możliwości samodzielnej promocji w krajach Dalekiego Wschodu? Do tej pory

były to przede wszystkim firmy mleczarskie oraz polscy producenci mięsa, dobrze przyjmowani na rynkach azjatyckich dzięki wysokim standardom jakości i bezpieczeństwa. Od czasu do czasu przewijały się w dyskusji także polskie jabłka, które zdobyły rozgłos m.in. w Chinach.

Warto w tym kontekście podkreślić, że udział rolnictwa w PKB Polski w 2023 roku stanowił około 2,8% wedle danych Obserwatora Gospodarczego. Jak podaje, średnia dla UE w tym okresie wynosiła 1,7%. Wskazuje to, że Polska jest ponad średnią unijną, jeśli chodzi o udział rolnictwa w PKB kraju. Te liczby pokazują potencjał: powinniśmy wypracować spójną i długofalową strategię autoprezentacji w branży spożywczej za granicą. **Kluczowe jest, aby przedsiębiorstwa nie działały w izolacji, ale wzajemnie się dopełniały i tworzyły ekosystem promocji, aby każda z gałęzi mogła docelowo, na możliwym dla siebie poziomie, być obecna w Azji.**

Producenci nabiału i mięsa mogliby wspierać promocję warzyw i owoców, a z kolei rozpoznawalność polskich jabłek czy borówek mogłaby „otwierać drzwi” mniejszym przedsiębiorstwom, takim jak pasieki oferujące miody premium, producentom żywności ekologicznej czy firmom wyspecjalizowanym w niszowych segmentach, np. przyprawach, ziołach czy fermentowanych przetworach.

Działania mające na celu dobro wspólne polskiego sektora spożywczego byłyby dla azjatyckich klientów jasnym sygnałem, że nasze środowisko biznesowe jest nie tylko konkurencyjne, lecz także otwarte na współpracę. W Azji szczególnie docenia się stabilność i relacje długoterminowe – konsekwentne podkreślanie, że polski eksport opiera się na tradycji, jakości i zaufaniu, mogłoby stanowić podstawę budowania marki narodowej. Co istotne, tradycja nie wyklucza innowacyjności. W dobrze przygotowanym ekosystemie promocji łatwiej jest wdrażać nowe rozwiązania, eksperymentować z wizualną stroną produktów, czy dostosowywać je do gustów lokalnych odbiorców, nie tracąc jednocześnie unikalnej- polskiej tożsamości.

Polska kuchnia może być prezentowana nie tylko jako zbiór konkretnych produktów, ale także jako opowieść o kraju, który łączy tradycję z nowoczesnością, naturę z technologią i wysoką jakość z wciąż konkurencyjną ceną. To właśnie taki komunikat mógłby stać się fundamentem promocji polskiej żywności w Azji.

Wsparcie państwa – fundament (?) ekspansji

Nasilające się w ostatnich latach tendencje protekcjonistyczne (przez niektórych nazywane nową erą merkantylizmu) uwypuklają istotę sprawnego systemu wsparcia przedsiębiorczości.

Obserwator handlu międzynarodowego z pewnością zwróci uwagę na prężne działania dyplomacji ekonomicznej wielu państw świata. Wizyty wysokich rangą urzędników są nie tylko okazją do konsultacji międzyrządowych, lecz także promocji rodzimego biznesu. W wielu przypadkach przedstawicielom państw towarzyszą liderzy biznesu, dostającą okazję na nawiązanie cennych kontaktów i uwiarygodnienia swojej pozycji w oczach zagranicznego partnera. Fundamentem w budowaniu marki jest koordynacja pomiędzy państwem a biznesem.

Mechanizmy wsparcia

Jak w tym aspekcie wypada Polska? Przedsiębiorstwa spożywcze zakładające rozwój swojej działalności eksportowej mogą liczyć przede wszystkim na wsparcie Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa (KOWR) oraz Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu (PAIH). Oba podmioty stoją “na pierwszej linii” wsparcia, oferując uczestnictwo w organizowanych na wybranych imprezach targowych pawilonach narodowych, grupujących rodzime firmy pragnące rozwijać się na rynkach zagranicznych. PAIH posiada również rozbudowaną sieć Zagranicznych Biur Handlowych, których polscy oraz lokalni pracownicy służą pomocą w nawiązywaniu kontaktów z partnerami biznesowymi, tłumaczą różnice kulturowe, czy objaśniają lokalne regulacje prawne i specyfikę rynków. Wsparciem służy także Korporacja Ubezpieczeń Kredytów Eksportowych (KUKE), która pomaga zabezpieczyć międzynarodowe transakcje handlowe.

Działania takie są cennym wsparciem dla przedsiębiorców chcących rozwijać swój biznes za granicą (i często prowadzą do osiągnięcia przez zainteresowane podmioty konkretnych rezultatów biznesowych). Organizacja polskiej obecności na targach często jest okazją by “poczuć rynek”, dowiedzieć się więcej o konkurencji, konsumencie oraz bieżących trendach, zaś połączenie z lokalnymi partnerami i wiedza o regulacjach to podstawa udanego biznesu. Ubezpieczenie transakcji jest z kolei istotnym narzędziem wsparcia przedsiębiorstw na rynkach międzynarodowych, pozwalającym kontrolować ryzyko ekspansji zagranicznej.

Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, że poziom wsparcia oferowany przez te organizacje jest nierówny. W przypadku KOWR, możliwości wsparcia kończą się na organizacji targów – instytucja nie posiada specjalistycznej wiedzy o rynkach zagranicznych. Problemem PAIH jest niespójna praca zagranicznych filii (niektóre z nich są sprawnie zarządzane i dostarczają realną wartość, kontakt z innymi jest utrudniony), co wynika przede wszystkim z upolitycznienia tej instytucji i niewłaściwego zarządzania budżetem.

Podstawowym wyzwaniem jest przerost zatrudnienia w centrali i niemały odsetek pracowników z tzw. “politycznego nadania”, pobierających wysokie wynagrodzenia bez tworzenia wartości dodanej, szczególnie na stanowiskach kierowniczych. Wystarczy sięgnąć do niedawnych afer, które są wierzchołkiem góry lodowej. Budżetowo wątpliwy jest projekt tworzenia regionalnych biur agencji w Polsce (na modłę Banku Gospodarstwa Krajowego), który niebezpiecznie stwarza wrażenie tworzenia “ciepłych posad dla swoich”. **Osoby wewnątrz PAIH wskazują, że często nigdy nie nawiązały nawet kontaktu z pracującymi tam ludźmi.** Projekt stoi w kontrze do skromnych budżetów i stanów osobowych placówek zagranicznych. Większość zagranicznych biur PAIH liczy dwie lub trzy osoby, podczas gdy siostrzane instytucje z innych krajów posiadają kilkunastobądź nawet kilkudziesięcioosobowe zespoły. **Zbiurokratyzowany i ociążały system przyznawania budżetów na działania promocyjne skutkuje sytuacjami, w których wykup lokalizacji w centrach wystawienniczych czy organizacja misji biznesowych opłacana jest na ostatnią chwilę. Nie tylko zwiększa to koszty działań, ale zwykle poważnie ogranicza również możliwość wyboru najkorzystniejszych rozwiązań.**

Polskie placówki dyplomatyczne niestety nie wypadają lepiej. Prośby o konkretne wsparcie w postaci kontaktu z lokalnymi instytucjami rządowymi (cenne szczególnie w przypadku spełniania specjalistycznych wymagań prawnych) czy promocję polskiego biznesu (organizację spotkań na styku dyplomacji i biznesu, promocję produktów) zwykle trafiają w próżnię, bądź spotykają się z paternalistycznym traktowaniem służby dyplomatycznej skupionej przede wszystkim na dyplomacji bankietowej. Dla kontrastu, warto przyjrzeć się chociażby temu, jak działa Ambasada Brazylii w Singapurze, która tworzy możliwości poznania profesjonalistów z branży na organizowanych przez siebie wydarzeniach. Dla Polski, sytuacje, w których najwięksi gracze rodzimego przemysłu spożywczego zapraszani są przez decydentów do reprezentowania za granicą i nawiązywania kontaktów w czasie oficjalnych wizyt, są wyjątkiem.

Nie lepiej jest z koordynacją działań między instytucjami państwa. Wielu pracowników PAIH wskazuje na traktowanie ich jako “podwykonawców” ambasad, wyłączania ich z komunikacji na temat planowanych działań, czy traktowania ich “z góry”. Powszechne w instytucjach publicznych jest też unikanie trudnych tematów (organizacyjnych, finansowych, koncepcyjnych), by nie obrazić osoby mocno umocowanej w danej instytucji. Skąd bierze się przekonanie wielu (choć absolutnie nie wszystkich) urzędników o swojej elitarności, a także wyrażana przez nich w stosunku do rodzimego biznesu pobłażliwość?

Cieężko stwierdzić, biorąc pod uwagę, że znakomita większość biznesów odnoszących sukces osiąga go wyłącznie dzięki własnej pracy, środkom i narzędziom. Niezadowolające są także działania instytucji państwa mające na celu ułatwienie dostępu do rynków

zagranicznych, w przypadku których przydałby się o wiele większy poziom lobbingu oraz nacisku na zagraniczne podmioty chociażby w kwestii akredytacji zakładów czy upraszczania procedur.

W świetle takiego stanu rzeczy niefortunnie wizerunkowo wypadają wizytacje polityków i urzędników polskich stoisk na imprezach targowych, które w większości sprowadzić można do stwierdzenia “wy sobie tutaj róbcie, a ja nie przeszkadzam, tylko wstęę na otwarcie przetnę”.

Polska marka za granicą zwykle wykuwa się pomimo, a nie dzięki wsparciu państwa – chlubne wyjątki profesjonalistów (często narodowości innej niż polska!) posiadających zapał i kompetencje by realizować swoje obowiązki przykrywa gruba warstwa problemów kadrowych i instytucjonalnego skostnienia. Ciężko mówić o jakiegokolwiek systemowej strategii wsparcia polskiego przemysłu – działania są rozproszone i nieskoordynowane, zwykle prowadzone ad hoc. Żadna z instytucji, na czele z Ministerstwem Rolnictwa, nie stworzyła jeszcze spójnego planu promocji polskich przedsiębiorstw spożywczych za granicą. Dopóki przedsiębiorca będzie traktowany jak petent, a nie równorzędny partner, możemy zapomnieć o budowaniu poważnej obecności Polski na rynkach międzynarodowych.

Między wsparciem a samodzielnością

Decydując się na wsparcie od organizacji rządowych bądź unijnych, odpowiednio wcześniej należy przygotować swoją ofertę produktową oraz przemyśleć formę jej prezentacji. W przypadku klientów azjatyckich, to właśnie sposób zaprezentowania portfolio będzie na wstępnym etapie rozmów kluczowy dla decyzji o podjęciu współpracy. **Jeszcze przed planowanym wydarzeniem**, firmy powinny indywidualnie nakreślić narzędzia, które będą wspierać je podczas rozmów z azjatyckim klientem.

Pierwszym krokiem do przełamania barier kulturowych jest kwestia językowa. W Polsce pracuje wielu tłumaczy języków azjatyckich, którzy mogą zadbać o tłumaczenie materiałów promocyjnych, zarówno tych elektronicznych, jak i drukowanych. Idąc tym tropem, warto również postarać się o, jeśli nie pracownika posługującego się językiem azjatyckim, tłumacza, który pozna naszą ofertę jeszcze przed wyjazdem, a podczas wydarzenia na miejscu – będzie wspierać promocję produktów i spotkania z zainteresowanymi firmami.

Kontekst kulinarny i marketingowy Azji również różni się od tego, który znamy z Polski. Na zatłoczonych uliczkach Kantonu, to nie plakat z minimalistyczną, pozbawioną wyrazistych

kolorów grafiką zachęci gości do odwiedzenia restauracji. To muzyka, światła i wystawione na zewnątrz lokalu przykładowe dania z karty, same wołają przechodniów. Sugerując się tymi obrazkami, warto podczas wydarzeń targowych zadbać o podobną prezentację produktów odpowiadającą lokalnym gustom estetycznym.

Pełne półki, możliwość degustacji, naklejki z kodami QR, a przede wszystkim – otwarta postawa i chęć do rozmowy, będą atrakcyjne dla odwiedzających. Dodatkowo, warto przemyśleć, które z naszych produktów będą odpowiadały smakowo azjatyckim partnerom. Sprawdzając oferty lokalnych sieci handlowych, zaglądając w lokalne social media, a przede wszystkim **próbując lokalnych smaków**, możemy poznać preferencje smakowe przyszłych konsumentów. Może nie warto kusić Japończyków ostrymi smakami rodem z koreańskiego kimchi? A może projektując opakowanie eksportowe, zasugerować się lokalną symboliką? Odpowiednio przygotowane próbki, ich ekspozycja, oraz wsparcie prezentacji w lokalnym języku to idealny wstęp do dalszych rozmów i co ważne – zacieśniania relacji z klientem.

Po owocnych spotkaniach podczas targów, przychodzi czas na tzw. *follow-up*. Warto podziękować klientowi za poświęcony na spotkaniu czas, przesłać podsumowanie rozmów i zaproponować kolejne kroki. Może spotkanie online lub rozmowę przez WeChat albo Line? Wbrew konfucjańskiej cierpliwości czy postawie *zen*, azjatycki klient oczekuje szybkich odpowiedzi. Dobrze jest podtrzymywać kontakt i stale informować klienta o kolejnych krokach podejmowanych w projekcie. Nawet jeśli postęp nie jest znaczący.

Wymogi i logistyka

Wiadomo przecież, że próbując wejść na rynki azjatyckie, firmy nie mające doświadczenia z eksportem do krajów trzecich, będą potrzebowały więcej czasu na zorganizowanie odpowiedniej logistyki czy wymaganych lokalnie certyfikacji. Skoro o nich mowa, warto zastanowić się przed decyzją o wzięciu udziału w targach i zadać sobie następujące pytanie: czy nasza firma jest w stanie zapewnić produktom odpowiednie warunki jakościowe. W krajach Azji szczególnie należy pamiętać o wymogach *halal* (Malezja, Indonezja), różnicach w deklaracji wartości odżywczych i definicji konkretnych produktów, sprawdzić, czy dany produkt może być w ogóle eksportowany do danego kraju itd. W przypadku branż związanych z produkcją wyrobów mięsnych czy nabiału, kluczowa będzie weryfikacja pozwoleń weterynaryjnych i jednostkowych, bądź systemowych akredytacji dla zakładów przetwórczych. Oznacza to, że przed wyjazdem należy

zdobyć wiedzę o danym rynku, skonsultować się z instytucjami wsparcia, a może nawet udać się na szkolenia.

Po spełnieniu tych warunków, należy zweryfikować drogę rejestracji produktów na danym rynku (np. w chińskim systemie GAAC) oraz pozostałe kwestie celne i transportowe. Dla niektórych branż należy zadbać o odpowiednie warunki transportu, który w formie morskiej może trwać z Polski nawet 2 miesiące. W każdym z tych kroków bardzo cenne jest wsparcie lokalnego partnera, który pomoże dopełnić wszystkich formalności, a także pomoże we wprowadzeniu produktu na rynek.

Od niszy do nowego rynku – rekomendacje

Polska posiada firmy spożywcze, które osiągnęły duży sukces nie tylko w kraju, ale również na rynkach europejskich. Warto jednak pamiętać, że wyjście poza wewnątrzwspólnotowy rynek to w wielu przypadkach zupełnie inna kategoria wyzwań.

W przypadku sektora przetwórstwa mięsnego, polskie produkty są obecnie w Azji propozycją niszową przede wszystkim ze względu na ograniczony dostęp do rynków (na co składa się zarówno polityczny protekcyjizm, jak i skomplikowane, a także długotrwałe procedury akredytacyjne), jak i brak rozpoznawalności polskiej tożsamości na rynku.

Głównym remedium na te problemy musi być proaktywna postawa polskiej administracji, której silny lobbying i zaangażowanie powinny prowadzić do poszerzenia dostępu formalnego do rynków pozaeuropejskich. Problemy te winny być podnoszone zarówno w drodze oficjalnych konsultacji, jak i na ścieżce pół-formalnej. Warto przyjrzeć się chociażby temu, jak działa Ambasada Brazylii w Singapurze, która tworzy możliwości poznania się profesjonalistów z branży na organizowanych przez siebie wydarzeniach.

Jednocześnie warto, by w różnych kategoriach produktowych starać się stworzyć wizerunkowych czempionów polskiego przemysłu spożywczego – włoska prosciutto, argentyńska wołowina czy wina z Szampanii to kultowe produkty znane na całym świecie. Bogata tradycja kulinarna Polski sprawia, że stać nas na ugruntowanie pozycji naszych rodzimych delikatesów poprzez pokazy, degustacje oraz działania pokazujące wysoką jakość i długą tradycję produktu.

Kolejną kwestią jest uporządkowanie współpracy pomiędzy różnymi instytucjami państwa i stworzenie realistycznej i praktycznej, ale ambitnej strategii promocji przemysłu, również przy udziale stowarzyszeń branżowych. Szczególnie istotna jest profesjonalizacja instytucji stojących

na pierwszej linii wsparcia (takich jak PAIH i KOWR), właściwe budżetowanie i planowanie ich zadań. **Niedopuszczalna jest sytuacja, w której pieniądze marnotrawione są na rozrost stanowisk w centrali w czasie, gdy kadry pracujące na rynkach zagranicznych muszą pracować z niskimi budżetami promocyjnymi i na słabych warunkach.**

Dofinansowanie zagranicznych biur i zwiększenie ich stanów osobowych poprzez zatrudnianie praktyków biznesu powinno stać się priorytetem. Zarządzanie instytucjami wsparcia biznesu należy oddać profesjonalistom. Ciągłe zmienianie osób na stanowiskach zarządczych destabilizuje ciągłość pamięci instytucjonalnej.

Podsumowanie i rekomendacje

Finalnie, dużą część pracy muszą wziąć na swoje barki polskie przedsiębiorstwa. Na rozwój biznesu w Azji należy patrzeć jak na długofalową inwestycję, której owoce ukazać mogą się po wielu miesiącach, a nawet latach. Istotna jest fizyczna obecność w regionie (na imprezach biznesowych, spotkaniach z partnerami) i podtrzymywanie relacji z partnerami. Praktycznie niemożliwe jest rozwijanie biznesu zdalnie, szczególnie na początku ekspansji zagranicznej. Należy również dążyć do tworzenia szytych na miarę rozwiązań w zakresie cen, marketingu oraz logistyki. Azji nie należy traktować zbiorczo, a wrzucenie do jednego worka dynamicznego, ale bardzo czułego cenowo rynku filipińskiego z wymagającym relacyjnie i jakościowo Singapurem zakończy się fiaskiem. Istotne jest realistyczne oszacowanie własnych możliwości produkcyjnych i finansowych, a także gotowość długofalowej inwestycji w rozwój kontaktów i obecności na rynku, nawet jeśli długo nie przynosi ona oczekiwanych efektów.

Ważne jest także, by na ekspansję patrzeć nie tylko przez pryzmat własnej firmy, ale i całego polskiego przemysłu. Na tle światowego rynku, nawet największe polskie firmy to co najwyżej "średniaki". Każdy ma szansę wykroić z tortu rynków azjatyckich swój kawałek, pod warunkiem porzucenia kultury podejrzliwości i źle pojętego indywidualizmu. Postawienie na budowanie mocnej pozycji sektora na światowych rynkach, podobnie jak z sukcesem robi to wiele europejskich środowisk biznesowych. Bardzo ważna jest zatem koordynacja działań w ramach już istniejących związków branżowych, a potencjalnie także tworzenie nowych, na przykład izb handlowych w konkretnych państwach. Ułatwia to nie tylko kontakt z potencjalnymi kontrahentami, ale także umożliwia nawiązywanie relacji z lokalną administracją.

Należałoby patrzeć dalej i w ramach zarówno administracji publicznej, jak i biznesu, coraz śmielej spoglądać w stronę ekspansji kapitałowej polskich przedsiębiorstw za granicą. Posiadamy grono podmiotów, które z sukcesem podjęły takie działania (w branży spożywczej strategię rozwoju za granicą prężnie realizuje Grupa Maspex, Mlekovita czy Tarczyński). Sięgając do historii największych przedsiębiorstw spożywczych zauważymy, że kapitałowa ekspansja zagraniczna jest niezbędnym krokiem do budowania trwałej dominacji na rynku. W przypadku sektora publicznego chlubnym przykładem konkretnego instrumentu wsparcia może być prowadzony przez PFR TFI Fundusz Ekspansji Zagranicznej, pomagający finansować przedsięwzięcia *brownfield* i *greenfield*. Te dwa przykłady pokazują, że zarówno budowanie przydatnych instrumentów wsparcia jak i sukcesywne budowanie obecności na rynkach zagranicznych poprzez przejęcia i inwestycje jest możliwy i dochodowy.

Niniejszy raport jest częścią formatu Głosy z Azji. Oddajemy przestrzeń na konstruktywne komentarze, również w formie anonimowej, dla Polaków na co dzień pracujących w Azji lub głęboko z nią związanymi.



REFERENDUM KONSTYTUCYJNE: 15 MARCA KAZACHOWIE ZDECYDUJĄ O KSZTAŁCIE NOWEJ KONSTYTUCJI

15 marca Kazachowie wyruszą do urn wyborczych, by zdecydować o przyszłym kształcie konstytucji. To kolejny krok na drodze realizacji zobowiązań wobec społeczeństwa, które prezydent Kassym-Żomart Tokajew podjął wobec społeczeństwa.

Jerzy Olędzki

Dotychczasowe działania przywódcy Kazachstanu potwierdzają jego ambicję wzmocnienia, modernizacji i transformacji gospodarki republiki, zmian politycznych ukierunkowanych na zbliżenie władz do społeczeństwa i budowania państwa przyjaznego obywatelom, a także kreowanie zbalansowanej, wielowektorowej polityki zagranicznej.

Od programu reform do nowej konstytucji

Prezydent Tokajew podjął szereg zobowiązań wobec obywateli, uwzględniających potrzebę wzmocnienia państwa, jego systemu instytucjonalnego, społecznej klasy średniej, pogłębiania demokratyzacji życia politycznego i publicznego. Zobowiązania te znalazły swoje odzwierciedlenie w programie „Nowy Kazachstan”, ogłoszonym przez prezydenta 16 marca 2022 roku. W dokumencie zapowiedziano wiele zmian w głównych obszarach funkcjonowania państwa, w tym w systemie politycznym i administracji, reform społecznych oraz ekonomicznych. Większość reform i zmian zapowiadanych w „Nowym Kazachstanie” została już zrealizowana. Osłabieniu uległa rola prezydenta, który utracił prawo do usuwania z urzędów niektórych wysokich urzędników, m.in. Centralnej Komisji Wyborczej i Rady Konstytucyjnej. Podjęto też szereg działań zmierzających do decentralizacji władzy i zwiększenia roli władz lokalnych (maslichatów). Wzmocniona też została rola dwuizbowego parlamentu (senat i Mażylis) i jednocześnie zmodyfikowano system wyborczy w kierunku wzmocnienia modelu bezpośredniego większościowego. W celu rozbudowania systemu wielopartyjnego obniżono wymagania do rejestracji partii politycznych. Przywrócono funkcjonowanie Trybunału Konstytucyjnego, który przejął kompetencje Rady Konstytucyjnej, przy czym organizacja i funkcjonowanie Trybunału było wzorowane na zasadach obowiązujących w państwach Unii Europejskiej.

Prezydent zapowiedział też wprowadzenie zmian w konstytucji. Propozycje nowelizacji były wynikiem potrzeby dostosowania jej zapisów do usankcjonowania reform polityczno-administracyjnych, a także odpowiedzi na społeczne oczekiwania i zostały ukierunkowane na wzmocnienie procesu demokratycznych zmian w państwie. Wśród tych propozycji warto wspomnieć o zniesieniu kary śmierci, ustanowieniu Prokuratury Generalnej jako organu do ścigania przestępstw uznanych za tortury czy zaostrzenie kar za przemoc wobec kobiet i dzieci z jednoczesnym podniesieniem skuteczności ich ścigania. Konsekwencją potrzeby dalszego dostosowywania zapisów Konstytucji do zmieniającej się rzeczywistości politycznej, społecznej, gospodarczej i otoczenia międzynarodowego było podjęcie przez prezydenta decyzji o uchwaleniu nowej ustawy zasadniczej.

O jakich zmianach zdecydują Kazachowie w referendum?

Pierwsza konstytucja wolnego Kazachstanu została uchwalona 28 stycznia 1993 r., a już 2 lata później, 30 sierpnia 1995 r., została zastąpiona przez obecnie obowiązującą. Jej aktualny kształt nadały poprawki wprowadzone w latach 1998, 2007, 2011, 2017, 2019 i 2022. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że konstytucja z 1995 r. wprowadzała model prezydencki, co często spotykało się z zarzutami o odejściu od demokratycznego porządku prawnego na rzecz autorytarnych inklinacji władzy, sprawowanej wówczas przez Nursułtana Nazarbajewa.

Obecnie proponowany zakres zapisów w nowej ustawie zasadniczej w stosunku do obowiązującej został opublikowany przez Trybunał Konstytucyjny 31 stycznia 2026 roku. Z uwagi na istotne zmiany, które obejmują transformację systemu politycznego, wprowadzenie nowego zarządzania na poziomie centralnym i lokalnym, a także dotyczące sfer społecznej i gospodarczej, rządzący uznali za konieczne uzyskanie społecznej legitymizacji dla nowej Konstytucji w drodze ogólnokrajowego referendum. Prace zespołów eksperckich nad nową ustawą zasadniczą trwały praktycznie od 2022 r, a ich wnioski i rekomendacje zostały przekazane Komisji Konstytucyjnej, utworzonej w styczniu 2026 roku.

8 września 2025 r. prezydent Tokajew w Orędziu do Narodu zaproponował przemodelowanie systemu politycznego republiki, czego symbolem miało być ustanowienie jednoizbowego parlamentu. Miesiąc później powołano do życia Grupę Roboczą ds. Reformy Parlamentarnej, która przeprowadziła analizę proponowanych zmian, prowadząc równolegle konsultacje społeczne za pośrednictwem platform e-Otinish i eGov (rozpatrzono 10 000 zgłoszonych społecznych uwag i wniosków). Pracę nad nową ustawą zasadniczą cały czas kontynuuje 130-osobowa Komisja Konstytucyjna, w skład której weszli przedstawiciele wszystkich regionów i grup społecznych, w tym członkowie Zgromadzenia Narodowego, eksperci prawni, przedstawiciele władz centralnych i lokalnych, a także mediów, organizacji obywatelskich i środowiska naukowego. W trakcie obrad rozpatrzono propozycje dotyczące zmian w 77 artykułach, stanowiących ok. 84 proc. całego tekstu obecnej Konstytucji. Warto podkreślić, że wszystkie posiedzenia Komisji były jawne i transmitowane w telewizji publicznej.

12 lutego został oficjalnie opublikowany projekt nowej konstytucji, składającej się z preambuły, 11 rozdziałów i 95 artykułów. 15 marca Kazachowie podejmą decyzję, czy chcą takiej konstytucji, odpowiadając w referendum na jedno tylko pytanie: „Czy akceptujesz nową Konstytucję Republiki Kazachstanu, której projekt został opublikowany w mediach 12 lutego 2026?”. Choć zakres zmian jest szeroki i obejmuje system instytucjonalny i polityczny oraz podstawowy system wartości, to obywatele mają dość czasu, by spokojnie zapoznać się z nimi i wypracować niezależną opinię

czy odpowiada im ten kierunek zmian. Zwłaszcza, że w mediach cały czas toczą się debaty na ten temat z udziałem ekspertów prawnych, przedstawicieli środowisk akademickich i polityków reprezentujących zróżnicowane poglądy.

Podstawowy zakres nowelizacji obejmuje **strukturę systemu politycznego i instytucjonalnego**. Przede wszystkim w miejsce dwuizbowego wprowadzony zostanie **parlament jednoizbowy** w drodze **likwidacji Senatu**. To rozwiązanie jest rozwinięciem idei zaproponowanej przez prezydenta Tokajewa w programie Nowy Kazachstan, w którym izba wyższa została pozbawiona prawa zatwierdzania i odrzucania ustaw Mażylistu, a jej rola sprowadzała się do działania jako organu doradczego i konsultacyjnego izby niższej. Zmianie ulegnie też **nazwa nowego parlamentu na Kurultaj**, nawiązując do historycznego dziedzictwa plemion mongolskich, zamieszkujących obszar dzisiejszego Kazachstanu, a zwłaszcza czasów Wielkiej Ordy – na pierwszym Wielkim Kurultaju przywódców plemion mongolskich na chana został wybrany Temudżin, który do historii przeszedł jako Dżyngis-chan. Nowy parlament będzie liczył 145 posłów (obecnie 107), wybieranych w systemie proporcjonalnym na pięcioletnią kadencję. Ogólna liczba parlamentarzystów zmniejszy się więc nieznacznie o 11 osób (senatorów jest obecnie 49). Miejsce izby wyższej zajmie **Rada Ludowa Kazachstanu**, której członkowie reprezentują interesy społeczne i która pełniłaby rolę najwyższego organu konsultacyjnego z prawem do inicjatywy ustawodawczej.

Istotne zmiany są też proponowane w obszarze władzy wykonawczej. Największą innowacją w systemie władzy republiki będzie **wprowadzenie instytucji wiceprezydenta**, którego główną rolą będzie działanie w imieniu prezydenta w budowaniu, kształtowaniu i rozwijaniu relacji z organizacjami społeczno-politycznymi, naukowymi, kulturalnymi oraz edukacyjnymi, zarówno krajowymi, jak i za granicą.

Nowymi, odrębnymi zapisami w przyszłej konstytucji mają być też **artykuły wzmacniające** m.in. prawną ochronę zawodu adwokata, zasadę domniemania niewinności, zakaz *Ne bis in idem* (podwójnego karania za ten sam czyn) i *lex retro non agit* (działania prawa wstecz), a także ochronę własności intelektualnej i obowiązek informowania zatrzymanego o jego prawach (tzw. zasada Mirandy). Zmodyfikowane (rozszerzone lub dodane) zostaną też **zapisy dotyczące wartości podstawowych**, które dla podkreślenia kluczowej roli będą zawarte w preambule. Wartości te obejmują prawa człowieka, definicję Republiki Kazachstanu jako państwa opartego na międzyetnicznej i międzywyznaniowej jedności i solidarności, suwerenności, niepodległości, terytorialnej integralności oraz unitarnym charakterze. Fundamentem państwowości, obok sprawiedliwości i praworządności, ma być innowacyjny zapis o odpowiedzialności i trosce o środowisko naturalne. Dodatkowo podkreślono, że jedynym źródłem władzy państwowej i suwerenności jest naród kazachski. Spośród innych innowacyjnych zapisów konstytucyjnych warto

wymienić ochronę obywateli w środowisku cyfrowym i wyraźne wskazanie priorytetów długookresowego rozwoju państwa: innowacji, edukacji i nauki oraz kultury. Wzmocniony też zostanie przekaz o świeckim charakterze państwa, z wyraźnym rozdzieleniem religii i władzy oraz podkreśleniem świeckiego charakteru edukacji i wychowania. Do konstytucji zostanie też wprowadzona definicja małżeństwa, jako dobrowolnego i równego związku kobiety i mężczyzny.

Nowa konstytucja: co to oznacza dla społeczeństwa?

Konstytucja jest podstawowym aktem prawnym praktycznie każdego państwa (choć są wyjątki, np. Wielka Brytania), ale podobnie, jak inne akty prawne wymaga nowelizacji dla zapewnienia jej aktualności w zmieniającej się rzeczywistości. Wraz z rozwojem społeczeństw, zmieniają się postawy, poglądy i oczekiwania obywateli, które wymagają uwzględniania w ustawie zasadniczej. Na taki krok zdecydował się prezydent Tokajew uznając, że proces uchwalania poprawek należy zakończyć i opracować nowoczesną ustawę zasadniczą, której zapisy będą korespondować z oczekiwaniami społecznymi, globalnymi wyzwaniami i wzmocnieniem kazachskiej państwowości.

Reforma struktury instytucjonalnej ma na celu wzmocnienie odporności administracji państwowej na nieprzewidziane sytuacje, zwłaszcza kryzysowe, poprzez skrócenie ścieżki decyzyjnej, zwiększenie przewidywalności polityki publicznej oraz określenie obszaru decyzyjnego i zakresu odpowiedzialności poszczególnych instytucji, bez dublowania ich kompetencji. Generalnie, zakres i kierunki nowelizacji odzwierciedlają ewolucję systemu politycznego, uwzględniają priorytety społeczne oraz potrzebę dalszego wzmocnienia roli i pozycji międzynarodowej republiki. Część zapisów została opracowana w oparciu o doświadczenia i osiągnięcia państw o ugruntowanych zasadach demokratycznych, jak choćby wprowadzenie jednokrotnej, siedmioletniej kadencji prezydenckiej, co ogranicza ryzyko koncentracji władzy. Kazachstan pozostaje republiką prezydencką podobnie, jak np. Francja czy USA, ale zakres roli prezydenta został ograniczony. Zaprojektowano też jasny i przewidywalny mechanizm sukcesji władzy, wykluczający powstawanie instytucjonalnych luk. Realizacji tego celu służy też wprowadzenie instytucji wiceprezydenta, powoływanego z udziałem parlamentu, co wzmocnia demokratyczną legitymację tego urzędu. W konsekwencji powstaje pionowy mechanizm sukcesji władzy od wiceprezydenta przez przewodniczącego Kurultaju do premiera.

Bardzo ważną dla ugruntowania demokratycznych zasad rządzenia jest rola Trybunału Konstytucyjnego jako niezależnego organu kontroli konstytucyjności, włączając w to prawo wstępnej kontroli ustaw i umów międzynarodowych pod kątem ich zgodności z Konstytucją. Dodatkowo organ

ten będzie dokonywał oceny wykonalności orzeczeń organów międzynarodowych pod kątem zasad konstytucyjnych w ramach suwerennego porządku prawnego.

Rządzący uznali, i słusznie, że dla powodzenia w realizacji strategii rozwoju państwa i wzmacniania jego instytucjonalnej sprawności oraz zapewnienia pożądanej ewolucji społeczeństwa niezbędne jest zorientowanie działań na budowę szeroko rozumianego kapitału ludzkiego. Potwierdzają to zapisy wyeksponowane w preambule oraz podkreślenie roli edukacji, nauki i innowacyjności, jako kluczowych obszarów troski państwa. Podkreślenie fundamentalnej roli społeczeństwa i zarazem zabezpieczenie przed nadmierną koncentracją władzy przejawia się m.in. w dopuszczalności zmian konstytucyjnych wyłącznie na drodze ogólnokrajowego referendum.

Należy też wspomnieć o Radzie Ludowej, która poprzez swoją strukturę wzmacnia udział obywateli w procesie legislacyjnym i kontroli społecznej. Rada będzie też miała prawo do inicjowania referendum, z wiążącymi dla władz wynikami, co dodatkowo zwiększa zakres partycypacji społecznej w procesie rządzenia. Kształtowaniu społeczeństwa demokratycznego mają służyć zapisy gwarantujące wolność słowa i zakazujące cenzury, z precyzyjnym i wąskim określeniem jej dopuszczalności. Wobec coraz powszechniejszej w rozwiniętych społeczeństwach akceptacji i tolerancji dla zróżnicowania seksualnego, pewne wątpliwości może budzić propozycja wprowadzenia zapisu definiującego małżeństwo, jak dobrowolny i równy związek wyłącznie kobiety i mężczyzny. Taki zapis stwarza zagrożenie dla permanentnego wykluczenia z życia społecznego i prawnego związków jednopłciowych.

Ważnymi elementami wzmacniania ewolucji społecznej i odpowiedzią na społeczne oczekiwania jest m.in. wprowadzenie bezwzględного zakazu kary śmierci i nowatorskie zapisy o urzędzie adwokata i prawach zatrzymanych. Zapisy z tego zakresu, jak również o ochronie przed torturami i niehumanitarnym traktowaniem, zostały opracowane zgodnie z międzynarodowymi standardami. Trzeba też wspomnieć o uwzględnieniu unijnych rozwiązań przy opracowywaniu standardów w zakresie ochrony danych osobowych, co ma kluczowe znaczenie wobec dynamiki rozwoju gospodarek cyfrowych. Oczywiście ustawa zasadnicza nakreśla tylko ogólne ramy rozwiązań w tym zakresie i wymaga doprecyzowania w tematycznych ustawach.

Drugim ważnym dla społeczeństwa obszarem są zagadnienia związane z ekologią, ograniczonością zasobów, degradacją środowiska naturalnego, zanieczyszczeniem gleb, wód i powietrza itd. Wpisanie do ustawy zasadniczej ochrony środowiska oraz racjonalnego wykorzystania zasobów naturalnych jako konstytucyjnego obowiązku państwa potwierdza nowoczesność rozwiązań przyjmowanych przez Kazachstan oraz realizację międzynarodowych zobowiązań na rzecz zapewnienia zrównoważonego rozwoju.

Emocje społeczne budzi zapis o przyznaniu językowi rosyjskiemu statusu oficjalnego, praktycznie zrównując go w ten sposób z kazachskim (art. 9 projektu). Trzeba jednak pamiętać, że dla znacznej części populacji zamieszkującej republikę (ok. 15 proc.) rosyjski jest podstawowym językiem komunikacji i nie znają oni kazachskiego. Warto zauważyć, że urzędowe informacje są od dawna dostępne w obu językach. Zarazem trwa proces zmian tablic z nazwami ulic, na których większymi literami są eksponowane w języku kazachskim, a pod spodem mniejszymi ich rosyjskie odpowiedniki. Zapisu tego nie należy odbierać jako powrotu do rusyfikacji Kazachów, ale jako uznanie rosyjskojęzycznych mniejszości za pełnoprawnych obywateli, co ma służyć wzmocnieniu integracji narodowej. Nie można też pominąć głosów ekspertów, którzy twierdzą, że taki zabieg może spowodować brak motywacji mniejszości do nauki kazachskiego oraz stwarzać sztuczne podziały międzyetniczne.

Jak zmiany mogą być postrzegane przez UE?

Kazachstan odgrywa coraz istotniejszą rolę w polityczno-gospodarczej strategii azjatyckiej UE. Wobec obserwowanego od kilku lat zacieśniania relacji Kazachstanu i Unii Europejskiej nie jest zaskoczeniem dyskusja nad projektem nowej ustawy zasadniczej przedstawicieli obu stron. Takie wydarzenie miało miejsce 2 marca, przy okazji oficjalnego uruchomienia kazachskiej platformy Sharyq Dialogue, dedykowanej dialogowi między przedstawicielami rządów i ekspertami.

Oczekiwania Brukseli wobec zmian w Kazachstanie (i nie tylko w tej republice) są ściśle powiązane z demokratycznymi zasadami władzy, budowaniem obywatelskiego, innowacyjnego społeczeństwa, zapewnieniem wolności słowa i swobód obywatelskich, kreowaniem postaw proekologicznych, a także demokratyzacją sceny politycznej i eliminacją patologii na styku polityki i gospodarki. Kazachstan systematycznie udowadnia, że demokratyczne zasady i wartości nie są mu obce.

Przede wszystkim trzeba podkreślić, że w projekcie mocno akcentowane jest zorientowanie państwa na obywatela i na wzmocnienie gwarancji ochrony praw i wolności, co było jednym z obszarów troski Brukseli. UE przychylnie przyjmuje jednoznaczne rozdzielenie religii od władzy świeckiej, przyjęcie uniwersalnych wartości w procesie edukacji i wychowania dzieci, a także podniesienie znaczenia budowaniu kapitału ludzkiego dla rozwoju i dobrobytu Kazachstanu. Generalnie, nowa konstytucja ma być dodatkowym impulsem w budowaniu strategicznego partnerstwa między Astaną i Brukselą. Dotyczy to zarówno sfery politycznej, jak i gospodarczej. Stąd tak ważne jest stworzenie bazowych zapisów prawnych wzmacniających demokratyczną strukturę władzy i jej instytucje, zwiększających

przejrzystość prawa i procedur, a także wzmacnianie mechanizmów przeciwdziałających korupcji, nepotyzmowi czy nadużyciom władzy.

Szczególnie cennymi inicjatywami są: wprowadzenie instytucji wiceprezydenta, wzmocnienie roli parlamentu, a także rozszerzenie gwarancji prawnych tworzących solidną podstawę dla długofalowej współpracy z UE. Z punktu widzenia Brukseli proponowane zmiany instytucjonalne, pomimo likwidacji Senatu obecnego w większości systemów parlamentarnych, powinny być odebrane jako dążenie republiki do zapewnienia długookresowej stabilności politycznej. Dotyczy to zwłaszcza legitymizacji organów kontroli władzy poprzez wzmocnienie roli Trybunału Konstytucyjnego i Rady Ludowej. Pewne wątpliwości może budzić jednak fakt, że struktura Rady Ludowej jest ustalana przez prezydenta, jak również wskazuje on wiceprezydenta, co stwarza zagrożenie nadmierną koncentracją władzy w jednym ręku.

Podsumowanie

Projekt nowej konstytucji jest przejawem systemowej aktualizacji modelu państwa, tworzącym nowe ramy instytucjonalne funkcjonowania republiki, ze wzmocnieniem roli społeczeństwa i jego praw jako fundamentu rozwoju Kazachstanu. Ważną zmianą jest nowe, szerokie ujęcie praw i wolności obywateli w sposób klarowny i hierarchicznie uporządkowany, a także podkreślenie ich wiążącego charakteru dla wszystkich organów władzy.

W sferze politycznej i instytucjonalnej trzeba podkreślić przejrzystość kompetencji na poszczególnych szczeblach władzy, od prezydenta poprzez wiceprezydenta do parlamentu. Nowa struktura instytucjonalna sprzyja ugruntowaniu klarownego podziału odpowiedzialności między zarządzaniem strategicznym (prezydent) a operacyjnym (rząd), przy jednoczesnym wzmocnieniu funkcji kontrolnej parlamentu. Zarazem nowa struktura pozwala na uniknięcie dublowania funkcji, co zapobiega paraliżowi decyzyjnemu i przyspiesza przebieg procesów zarządczych. Wprowadzenie urzędu wiceprezydenta zapewnia ciągłość władzy, co ma niebagatelne znaczenie dla zapewnienia politycznej stabilności republiki w kryzysowych sytuacjach.

Po 1991 r. dynamika wzrostu gospodarczego republiki nabierała tempa, ale nie towarzyszyły temu adekwatne zmiany prawne, które uwzględniałyby ewolucję społeczno-polityczną. Dopiero od 2022 r., prezydent Tokajew zdecydował się podjąć kroki zmierzające do przyspieszenia i podtrzymania zdywersyfikowanego sektorowo wzrostu gospodarczego oraz stworzenia nowych ram prawnych dla ukształtowania i funkcjonowania nowoczesnego społeczeństwa. W projekcie

konstytucji procesy te mają być wspomagane zapisami o systemie kontroli konstytucyjnej, niezależności sądownictwa, przy jednoczesnym wprowadzeniu mechanizmów umożliwiających obywatelom dochodzenie ochrony ich praw konstytucyjnych. Ponadto konstytucja ma gwarantować nienaruszalność praw własności, swobody ekonomiczne i ochronę inwestycji. Już wcześniejsze przepisy zrównywały wszystkie podmioty gospodarcze, niezależnie od ich przynależności państwowej czy formy organizacyjnej. W praktyce oznaczało to, że podmioty zagraniczne mogły bez przeszkód startować w publicznych przetargach, a krajowe ubiegać się o korzystne wsparcie finansowe, z których korzystali zagraniczni inwestorzy. Teraz odpowiednie zapisy, gwarantujące nienaruszalność tych fundamentów gospodarczych znajdą swoje umocowanie w nowej konstytucji. Warto dodać, że proponowane zapisy dotyczące sfery gospodarczej całkowicie wyłączają arbitralność decyzyjną władz i gwarantują zachowanie równowagi między nieskrępowanym rozwojem gospodarczym a zasadami sprawiedliwości społecznej.

Kazachstan wielokrotnie był krytykowany przez organizacje międzynarodowe za wysoki poziom korupcji, nepotyzmu i nieformalnych powiązań polityczno-biznesowych. Prezydent Tokajew zdecydował się na wzmocnienie działań zmierzających do ograniczenia tych negatywnych zjawisk, wydając bezwzględna wojnę osobom zamieszkanym w przestępcze układy polityczno-biznesowe, niezależnie od zajmowanego szczebla władzy i wielkości biznesu. Zwieńczeniem tego procesu mają być zapisy ściśle regulujące wymogi legalności, kontroli i odpowiedzialności nie tylko instytucji publicznych, ale również poszczególnych osób decyzyjnych.

Osobnym i bardzo ważnym problemem jest rosnąca niepewność zewnętrznych uwarunkowań mających wpływ na wewnętrzne decyzje polityczne i gospodarcze. Chodzi tu zarówno o akty agresji militarnej mocarstw, Rosji na Ukrainę czy USA na Wenezuelę i Iran, ale również rysujący się podział świata na blok prochiński i prozachodni. Prezydent Tokajew udowodnił, że potrafi wypracować strategię wielowektorowej polityki zagranicznej, stopniowo balansującej wpływy globalnych potęg. Tym bardziej więc istotne jest w tym kontekście wzmocnienie instytucji państwowych, zapewnienie jednoznaczności i przejrzystości procedur, procesów decyzyjnych i odpowiedzialności decydentów.

Ustawa zasadnicza jest zbiorem podstawowych norm, zasad i wartości, które nadają kształt państwowości i wyznaczają kierunki rozwoju polityczno-społeczno-gospodarczego. Ponieważ otoczenie zewnętrzne ma charakter dynamiczny, więc oczywistym jest stopniowa dezaktualizacja części zapisów konstytucyjnych. To z kolei wymusza ich aktualizację, a w końcu stworzenie nowego dokumentu, odpowiadającego zmienionej rzeczywistości społeczno-politycznej oraz uwzględniającej jej przyszłą wizję. Oczywiście rzeczywiste znaczenie konstytucji i jej wpływ na życie społeczne, polityczne i gospodarcze będzie determinowane jakością szczegółowych norm prawnych, rozwijających idee zawarte w artykułach konstytucyjnych. Kazachstan znajduje się w historycznym

momencie, w którym przyszłość państwa i jego obywateli zależy od woli społeczeństwa. Jeśli projekt nowej ustawy zasadniczej zostanie zaakceptowany przez Kazachów i uchwalony przez parlament, swoją skuteczność i słusność społecznego wyboru będą musieli udowodnić rządzący, implementując w codzienności milionów Kazachów normy prawne wynikające z konstytucji.

Rządzący powinni mieć stałą świadomość, że kazachskie społeczeństwo poznało już swoją siłę i okazało się być bardziej zintegrowane i zdemokratyzowane, niż mogło się to wydawać obserwatorom z zewnątrz i graczom na wewnętrznej scenie politycznej. To, co trzeba podkreślić, to zdecydowane wsparcie społeczne dla dotychczasowych decyzji podejmowanych przez władze i zapewne tak będzie w przypadku najbliższego referendum. Badania przeprowadzone przez Kazachski Instytut Studiów Strategicznych (KazISS) w sierpniu 2025 r. na grupie 8000 respondentów z 17 regionów republiki wykazały, że wśród osób w wieku 18-29 lat prezydent cieszy się ponad 90-proc. poparciem, a najniższym, prawie 78-proc., wśród osób w wieku 61 i więcej lat. Z kolei marcowe badanie telefoniczne Kazachskiego Instytutu Rozwoju Publicznego (KIPD) na grupie 1200 respondentów ze wszystkich 17 regionów państwa wykazały, że prawie 82 proc. respondentów wie o referendum konstytucyjnym, w tym 33.7 proc. uważa się za dobrze poinformowanych, a 48.1 proc. ma wiedzę ogólną o nowych zapisach. Zdecydowany udział w referendum zapowiedziało prawie 73 proc. respondentów, a niecałe 18 proc. wciąż nie podjęło decyzji. Tylko nieco ponad 9 proc. nie zamierza zagłosować. Najistotniejsze dla rządzących jest wsparcie dla nowej konstytucji, które w pełni lub „raczej” potwierdza ponad 89 proc. respondentów. Wsparcie to nie jest – wbrew spotykanym sugestiom przedstawicieli międzynarodowych organizacji prodemokratycznych – wynikiem zakulisowych zabiegów polityków, tylko realnym odzwierciedleniem skuteczności rządzenia, czego potwierdzeniem jest wzrost zamożności obywateli i nowoczesności państwa, dostrzegana w codziennym życiu.



WICEPREZYDENT USA Z OFICJALNĄ WIZYTĄ W REGIONIE ZAKAUKAZIA

Dokładnie pół roku po podpisaniu w Białym Domu Deklaracji Waszyngtońskiej przez przywódców Armenii i Azerbejdżanu za pośrednictwem Stanów Zjednoczonych, do regionu Zakaukazia udał się z oficjalną wizytą wiceprezydent USA, J.D. Vance.

Ani Minasyan

9-10 lutego J.D. Vance wraz z rodziną przebywał w Armenii, gdzie spotkał się m.in. z premierem tego kraju, Nikołem Paszynianem. Następnie odwiedził Azerbejdżan, gdzie kontynuował rozmowy z prezydentem Ilhamem Alijewem, dotyczące m.in. „Szlaku Trumpa”.

Rozmowy prowadzone w Armenii dotyczyły kilku kluczowych obszarów, w szczególności: projektu TRIPP, współpracy nuklearnej i energetycznej, współpracy wojskowej, sztucznej inteligencji (AI), jak również eksploatacji surowców, w tym zwłaszcza metali ziem rzadkich.

Infrastruktura

Głównym celem wizyty wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych w Armenii, będącej pierwszą wizytą przedstawiciela władz USA tej rangi w tym kraju, była promocja „Szlaku Trumpa na rzecz Międzynarodowego Pokoju i Dobrobytu” (*Trump Route for International Peace and Prosperity-TRIPP*) oraz podkreślenie zaangażowania strony amerykańskiej na rzecz implementacji tego projektu. Mowa o 43-km korytarzu tranzytowym, który będzie przebiegał przez południe Armenii (prowincja Sjunik), mający połączyć Azerbejdżan z jego eksklawą, Nachiczewanem. W styczniu br. została opublikowana deklaracja na temat TRIPP, w której rząd w Erywaniu wyraził zgodę na budowę przez specjalną spółkę – kontrolowaną przez USA – linii kolejowej, autostrady czy linii energetycznej, udzielając również aprobaty na dzierżawę niektórych terenów na południu kraju nawet na 99 lat (pierwsza faza ma trwać 49 lat, a udziały amerykańskiej strony mają wynosić 74 proc., zaś armeńskiej 26 proc.; po ewentualnym przedłużeniu porozumienia, dzierżawa wydłuży się o kolejne 50 lat, a udziały dla rządu armeńskiego zwiększą się do 49 proc.).

W wielu analizach stawia się znak równości pomiędzy korzyściami, które projekt może zapewnić stronom, natomiast mało mówi się o ryzykach, które mogą wyniknąć z realizacji TRIPP, w szczególności dla Armenii. Mimo oficjalnych zapewnień, iż projekt ten nie będzie naruszać suwerenności i integralności terytorialnej tego państwa, to głęboka analiza niektórych sformułowań deklaracji waszyngtońskiej budzi pewne wątpliwości (Więcej informacji na ten temat tutaj: <https://instytutboyma.org/pl/porozumienie-waszyngtonskie-i-szlak-trumpa-kto-tak-naprawde-zyska-a-kto-straci/>).

Podsumowując wątek, największym sukcesem TRIPP dla Armenii, jest to, że w porównaniu z porozumieniem z dnia 9 listopada 2020 r. (według 9 punktu wspomnianego dokumentu kontrolę nad korytarzem transportowym miały sprawować rosyjskie służby straży granicznej FSB), Ormianie

zachowają kontrolę nad regionem Meghri. Z drugiej strony nie można mówić o pełnej suwerenności w przypadku, kiedy państwo trzecie zyskuje prawo do kontroli nad tak ważnym odcinkiem. Decyzja rządu armeńskiego świadczy o chęci dywersyfikacji sojuszy, co wiąże się jednocześnie z dobrowolnym ograniczaniem własnej suwerenności. Trump najlepiej wykorzystał trudną sytuację geopolityczną regionu i tym razem skutecznie pozycjonował się pośrodku. Obalając wszelkie aspekty moralne i kierując się wyłącznie pragmatyzmem, jeśli chodzi o sprawy gospodarcze i handlowe, prezydentowi USA udało się pogodzić strony oraz zająć miejsce Rosji. Oczywiście nie można mówić o pełnym sukcesie, zanim projekt nie zostanie sfinalizowany.

Energetyka

9 lutego strony podpisały także „umowę 1-2-3”, którego głównym celem jest rozszerzenie współpracy w sektorze nuklearnym. Zawarcie takiego porozumienia w pierwszej fazie otwiera drogę do eksportu odpowiedniej technologii o wartości 5 mld dolarów, a w dłuższej perspektywie daje możliwość uzyskania przez Armenię dodatkowych 4 mld dolarów m.in. na paliwo jądrowe i serwisowanie. To oznacza, że podpisana umowa tworzy odpowiednie ramy prawne dla firm amerykańskich, aby te mogły oferować swoje technologie Ormianom. Erywań już wcześniej postanowił postawić na modułowe reaktory jądrowe (SMR), jeśli chodzi o konstrukcję nowej elektrowni jądrowej, zastępując tym samym reaktory chłodzone wodą, jak jest w przypadku zbudowanej jeszcze w czasach Związku Radzieckiego elektrowni jądrowej w Metsamor (moc reaktora wynosi 440 megawatów). Co prawda nie podjęto jeszcze oficjalnej decyzji w sprawie samego modelu, a tym samym nie wybrano państwa, z którym zostanie rozpoczęta współpraca w tym zakresie (brane są pod uwagę technologie z USA, Rosji, Francji, Chin i Korei Południowej), jednak podpisanie umowy na temat współpracy nuklearnej w pewnym sensie mówi za siebie. Przewiduje się, że prace nad budową nowych reaktorów rozpoczną się prawdopodobnie od 2027 r.

Podpisanie ww. umowy z USA z pewnością wpłynie na reorientację polityki zagranicznej Armenii, jednak słowa wiceministra spraw zagranicznych Rosji Michaiła Galuzina pokazują, że Rosja nadal chce pozostać w grze. Otóż dzień po konferencji prasowej Vance-Paszynian, w rozmowie z „Izwestii” powiedział, iż „budowa elektrowni jądrowej jest ważnym elementem agendy Moskwa-Erywań i jest regularnie omawiana na różnych szczeblach. Rosatom jest gotowy rozpocząć realizację projektu tak szybko, jak to możliwe, oczywiście uwzględniając życzenia ormiańskich przyjaciół”. Co prawda do realizacji nowego programu rząd armeński ma jeszcze 10 lat (w 2036 r. skończy się okres eksploatacji elektrowni jądrowej w Metsamor, która dostarcza 1/3 energii elektrycznej Armenii), natomiast jednym z zagrożeń przez ten okres może być postawa Rosji, która przez kolejne

10 lat może dalej zajmować się m.in. dostawami paliwa-uranu dla funkcjonującej elektrowni jądrowej w Metsamor, nie wspominając już o tym, iż modernizacją jedyne działającego reaktora i samą obsługą techniczną zajmuje się właśnie rosyjski Rosatom.

Jeśli chodzi o inne zagrożenia i ryzyka, przed którymi stoi rząd w Erywaniu, to zdecydowanie chodzi o same modułowe reaktory (SMR), które mimo swoich wielu zalet, mają również pewne wady, mogące stanowić realne zagrożenie dla całego tego procesu. Po pierwsze SMR znajdują się na razie w fazie projektowej i na tą chwilę nigdzie na świecie nie ma licencjonowanych i działających reaktorów modułowych (wyjątkiem jest Rosja, która używa SMR do zasilania pierwszej na świecie pływającej elektrowni jądrowej, w celu dostarczenia energii w regionie Arktyki). Po drugie moc reaktora modułowego jest o wiele mniejsza w porównaniu do reaktora chłodzonego wodą, co oznacza, że aby uzyskać porównywalną zdolność wytwarzania energii potrzeba będzie instalacja kilku modułów, nie mówiąc już o tym, że wymiana paliwa jądrowego wymaga technologicznych starań i czasu. To z kolei wpłynie na koszty. Oczywiście w ciągu następnych 10 lat dużo się zmieni w sektorze, więc może uda się Armenii zostać jednym z pierwszych krajów, które osiągną sukces w eksploatacji SMR na dużą skalę.

Współpraca wojskowa

Do kolejnych ważnych ustaleń, do których doszło podczas wizyty wiceprezydenta Vance'a, z pewnością należy zaliczyć współpracę wojskową, a dokładnie pierwszą w historii sprzedaż technologii amerykańskich Armenii. Mowa o dronach rozpoznawczych V-BAT o wartości 11 mln dolarów. Zakup tych bezzałogowców ma przede wszystkim znaczenie militarno-polityczne, ponieważ oznacza to, że USA stają się kolejnym źródłem dywersyfikacji sektora zbrojeniowego Armenii. Ten ruch jest również strategiczny dlatego, że USA jako największe państwo NATO sprzedaje swoją technologię wojskową krajowi, który wciąż jest częścią skupionej wokół Rosji Organizacji Układu Bezpieczeństwa Zbiorowego.

Warto dodać, że drony V-BAT mają możliwość do pionowego startu i lądowania, przechodząc w trakcie do lotu poziomego, co oznacza, że nie potrzebują pasu startowego. To z kolei jest dużym atutem na terenach górskich, rzecz nie do przecenienia dla położonej w górach Armenii. Drony te są także bardzo przydatne, jeśli chodzi o wykrywanie celów dla artylerii, a co ważniejsze sprawdziły się już na Ukrainie.

Technologie i Sztuczna Inteligencja

Podczas konferencji prasowej w Erywaniu strony oznajmiły, że USA są gotowe zwiększyć inwestycje w sztuczną inteligencję. Już pod koniec ubiegłego roku rząd amerykański wydał licencje na eksport zaawansowanych chipów SI firmy NVIDIA do Armenii w celu realizacji projektu „Stargate”. Prace nad budową fabryki sztucznej inteligencji i centrum danych o mocy 100 megawatów we współpracy z amerykańsko-armeńskim startupem Firebird w mieście Hrazdan już się rozpoczęły. Na realizację projektu w pierwszej fazie udało się uzyskać finansowanie o wartości 500 mln dolarów, jednak J.D. Vance zaznaczył, że w drugiej fazie skala inwestycji zostanie zwiększona do 4 mld dolarów, a centrum danych zostanie wyposażone łącznie w 50 tys. procesów graficznych (GPU) NVIDIA GB300. Tym samym w Armenii powstanie jeden z pięciu największych na świecie klastrów GPU zajmujących się SI.

Amerykańskie licencje na eksport tak strategicznych chipów świadczą o tym, że projekt cieszy się wysokim poziomem zaufania instytucjonalnego. Jest to poważne przedsięwzięcie, biorąc pod uwagę to, że 20 proc. moc danych zasili lokalny ekosystem naukowy, natomiast pozostała część będzie przeznaczana na potrzeby komercyjnych usług SI, które będą wspierać amerykańskie firmy w regionie. Tym samym, Armenia stała się ważnym partnerem USA w sektorze *high-tech* i SI.

Metale krytyczne

Armenia jest krajem bogatym w złoża mineralne i metale ziem rzadkich, które odgrywają kluczowe znaczenie w przemyśle energetycznym, obronnym czy *high-tech*. Miedź jest głównym metalem wydobywanym w tym kraju, a eksport koncentratu stanowi główne źródło przychodów przemysłu górniczego. Armenia jest również jednym z najważniejszych producentów molibdenu. Do 2020 r. większość tego koncentratu została przetworzona i wyeksportowana w postaci żelazomolibdenu. Do głównych importerów armeńskiego żelazomolibdenu należą Niemcy oraz Rosja. W przypadku samego molibdenu, do głównych rynków eksportowych należą Belgia, Rosja oraz Chiny. Należy dodać, że południe Armenii jest najzasobniejszą w metale częścią kraju – a dokładnie chodzi o prowincję Sjunik, wobec której Azerbejdżan wysuwa roszczenia terytorialne. To właśnie przez tę prowincję będzie przebiegał „Szlak Trumpa”.

Jeszcze przed wizytą wiceprezydenta Vance’a, wiadome było, że Erywań liczy na wsparcie techniczne w związku z identyfikacją zasobów mineralnych i ustaleniem potencjału geologicznego

Armenii. Rząd amerykański jest gotowy na współpracę, m.in. z powodu dążenia do dywersyfikacji źródeł dostaw surowców. Świadczy o tym także współpraca w zakresie SI i *high-tech*. Jak już zostało podkreślone wyżej, niektóre surowce oraz metale ziem rzadkich są bardzo kluczowe w budowaniu centrów danych.

Agenda wizyty wiceprezydenta USA w Armenii była bardzo obszerna i konkretna. Niektóre obszary współpracy wiążą się z większym ryzykiem, inne mniej, jednak niewątpliwie otwiera się nowa forma współpracy dla strony armeńskiej – czy okaże się ona korzystniejsza i bezpieczniejsza, czas pokaże. Z drugiej strony należy zachować ostrożność w analizach, ponieważ przed Armenią wybory parlamentarne, które mogą w istotny sposób wpłynąć na dalsze losy kraju. Tego są świadomi również Amerykanie, dlatego Vance podczas konferencji prasowej w Erywaniu bardzo otwarcie poparł Paszyniana w nadchodzących wyborach.

Wizyta w Baku

Po zakończeniu wizyty w Armenii, J.D. Vance udał się do Azerbejdżanu, gdzie podpisał razem z Alijewem kartę o amerykańsko-azerbejdżańskim partnerstwie strategicznym. Jest to dosyć ważny krok, na który czekali Azerowie. Dokument otwiera drogę do zacieśnienia współpracy w wielu obszarach. Należy przypomnieć, że dosyć podobną kartę podpisano również z Armenią, na początku stycznia zeszłego roku, jeszcze za administracji Bidena.

Podczas konferencji prasowej w Baku, Vance ogłosił, że Waszyngton zacznie sprzedaż łodzi do ochrony wód terytorialnych (w celu zabezpieczenia Morza Kaspijskiego) – innych szczegółów nie podano. Strony rozmawiały również o TRIPP, jednak na tej tematyce tak naprawdę agenda wizyty dobiegła końca.

Realnie najważniejszym osiągnięciem całej wizyty wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych w Azerbejdżanie było zawarcie partnerstwa strategicznego, na czym bardzo zależało Alijewowi, który jeszcze przed wygraną Trumpa wyraził przekonanie, iż prace z nową administracją będą owocniejsze dla jego kraju.



BORDER CONFLICTS AS POLITICAL TOOLS: THE THAILAND– CAMBODIA CRISIS

The border conflict between Thailand and Cambodia is much more than just a territorial dispute. Rooted in historical ambiguities, it has become a tool for domestic political maneuvering in both countries and a stage for international strategic competition.

Andželika Serwatka

While nationalist politics and regime consolidation drive actions on the ground, major powers such as China and the United States leverage the crisis between Thailand and Cambodia to protect and expand their regional influence. Understanding this conflict requires looking beyond maps, into the interplay of history, politics, and global interests.

Colonial legacies and political flashpoints

The border conflict between Cambodia and Thailand has deep historical roots, dating back to the era of French Indochina (1887–1954), when France administered Cambodia, while Thailand remained the only Southeast Asian country never colonized. Like many borders drawn by colonial powers, French maps failed to account for the region’s complex cultural and geographic realities. As a result, several historic temples ended up within Cambodian territory despite their strong historical and cultural ties to Thailand, creating an 800-kilometre border marked by overlapping claims and persistent disputes.

These imprecise boundaries have fueled decades of tension, most notably at the Preah Vihear temple. Although the International Court of Justice ruled in 1962 and reaffirmed Cambodian sovereignty in 2013, these decisions failed to fully stop intermittent clashes. Tensions escalated again in 2025, beginning in February, when Cambodian tourists sang their national anthem at Ta Moan Thom – an act perceived as provocative by Thai authorities. The situation worsened in late May after a violent confrontation in the “Emerald Triangle” left a Cambodian soldier dead, with both militaries blaming each other for the outbreak of hostilities.

The conflict was further complicated in June, when a 17-minute private phone call between Thai Prime Minister Paetongtarn Shinawatra and former Cambodian Prime Minister Hun Sen was leaked. In the recording, Paetongtarn spoke to Hun Sen in a familiar tone, offering to “take care of” border issues and openly criticizing a senior Thai military commander as an “opponent” who “just wanted to look tough”. The leak sparked domestic outrage, as it appeared to undermine the military and called into question the prime minister’s loyalty to national interests, ultimately contributing to Paetongtarn Shinawatra’s removal from office.

Escalation, mediation, and the limits of peace agreements

Tensions reached a critical point in July, when a landmine explosion injured three Thai soldiers during a routine patrol near the border. Thailand accused Cambodia of deliberately planting landmines on Thai territory, while Cambodia rejected the allegation, claiming that the Thai patrol had deviated from agreed routes and entered Cambodian territory. Phnom Penh further suggested that the incident may have been intended as a provocation to justify a broader military response.

In reaction to the incident, Thailand closed several northeastern border crossings, withdrew its ambassador from Phnom Penh, and expelled the Cambodian ambassador from Bangkok. Cambodia responded by recalling all diplomatic staff from its embassy in Thailand and downgrading diplomatic relations to their lowest level. At the same time, Thailand imposed martial law in several border regions, signalling readiness for a wider confrontation.

Starting from July 24, open clashes erupted along multiple sections of the border. Fights continued till 28 July. Artillery exchanges and small-arms fire led to significant civilian displacement and military casualties. By the end of the July fighting, at least 38 people had been killed, and more than 300,000 civilians were forced to flee their homes. The violence marked the most serious border fighting between the two countries in over a decade.

International mediation efforts intensified as the conflict threatened regional stability. Malaysia, acting in its capacity as an ASEAN member, played a central role, although Thailand initially rejected third-party mediation. Under growing diplomatic pressure from China and the United States—including direct intervention by President Donald Trump, who warned that trade negotiations could be suspended and threatened punitive tariffs—both Thailand and Cambodia agreed to an “immediate and unconditional” ceasefire. While the United States exerted significant pressure to bring both parties to the negotiating table, Malaysia emerged as the key actor actively facilitating dialogue and proposing practical solutions. The agreement was signed in Kuala Lumpur by the prime ministers of both countries and took effect on July 28. Although the ceasefire successfully halted large-scale hostilities, it failed to address the underlying causes of the conflict.

Efforts toward de-escalation continued in the following months. In October 2025, the two states signed the Kuala Lumpur Peace Accord during the 47th ASEAN Summit, with the participation of President Trump and Malaysian Prime Minister Anwar Ibrahim. Despite its symbolic importance, the agreement proved fragile. In early November, Thailand suspended implementation of the accord after another landmine explosion injured two Thai soldiers. That led to an exchange of gunfire between Thai and Cambodian forces on 12 November, which resulted in the death of a civilian.

Moreover, on 17 November, Thailand's Ministry of Defence claimed that the landmines found along the border had been recently installed and were not remnants of earlier conflicts, as Cambodia had argued.

On December 7, intense exchanges of fire broke out along the border. Cambodia accused Thai forces of initiating the fight and requested an investigation by the ASEAN Observer Team. In response, the special ASEAN Foreign Ministers' meeting was held in Kuala Lumpur (22 December 2025) to address the escalating border conflict. Malaysia and ASEAN Chair Prime Minister Anwar Ibrahim were actively urging both sides to end the conflict. As mentioned in ASEAN Chair's Statement, "The Meeting appreciated the proactive role and continued engagement by Prime Minister Anwar Ibrahim and President Donald J. Trump, with active participation of ASEAN Member States and China".

A new ceasefire was signed on December 27. However, violations were reported almost immediately. On December 29, Thailand further accused Cambodia of breaching the truce by deploying over 250 drones across the border. Although Thailand released 18 Cambodian prisoners of war on December 31 as a confidence-building gesture, tensions remained high.

The fragility of the ceasefire became evident again on January 6, 2026, when Thailand accused Cambodia of violating the ceasefire and wounding one Thai soldier. Cambodia denied the accusation, claiming that the explosion resulted from a pile of rubbish and that two Cambodian soldiers were also injured in the incident. While both governments downplayed the incident as unintentional, Thailand warned that further violations could trigger a military response. A meeting to discuss border surveying and demarcation was also proposed, but Thailand indicated that meaningful negotiations would likely be postponed until after its February 2026 elections.

Meanwhile, in early January, the USA announced a \$45 million aid package aimed at border stabilization, community recovery, demining operations, and efforts to combat drug trafficking and cyber scam networks, including operations targeting scam centers in Cambodia. The American aid package can be seen as a response to China's humanitarian efforts (about \$2.8 million aid to Cambodia) and regional influence carried out through the Belt and Road Initiative. In parallel, the ASEAN Observer Team carried out six monitoring missions along the border after December's ceasefire.

From the battlefield to the information space: media and official narratives

It is also worth noting that although the fighting along the border has ceased, media and rhetorical confrontations have continued. On the 7th of January 2026, Cambodia issued a press release through its Ministry of Foreign Affairs (MFAIC). The statement emphasized Cambodia's cooperation with the AOT, which was tasked with monitoring, verifying, and reporting on conditions along the border. The release framed Cambodia as committed to peaceful dispute resolution under international law. However, the statement also included concerns about continued military presence and the fact that thousands of Cambodia's citizens from four different provinces still cannot come back to their homes. On 8 January, Fresh News (a pro-government Cambodian news portal) published official statements by Hun Sen and Prime Minister Hun Manet accusing Thailand of occupying civilian border areas. Thailand responded the same day with an official statement denying the allegations and rejecting Cambodia's claims.

On 12 January, Thailand's Ministry of Foreign Affairs issued a press briefing aimed at portraying Thailand as a responsible and law-abiding actor. The briefing emphasized strict compliance with the Joint Statement, sustained military restraint, and the effective use of crisis communication mechanisms. At the same time, the briefing shifted the focus away from kinetic incidents on the ground toward the informational and political domain, accusing Cambodian officials of engaging in verbal provocations, spreading unsubstantiated claims, and interfering in Thailand's domestic political affairs. Particularly significant was Thailand's explicit reference to international legal instruments, including the 1954 Hague Convention and the 1972 World Heritage Convention. By alleging that Cambodian forces had used protected historical sites for military purposes, Bangkok pre-emptively constructed a legal and moral justification for its past and potential future actions, framing them as acts of self-defence conducted in accordance with the principles of necessity and proportionality.

This legalistic narrative serves a dual purpose: it deters international criticism while signalling to external stakeholders – especially the United States, China, and ASEAN – that Thailand is a predictable actor committed to stability rather than escalation.

Interestingly, on 13 January, Cambodia's Fresh News released a statement about the ASEAN Observer Team. It carefully frames its role as transparent and legally grounded, repeatedly stressing observation, verification, and adherence to ASEAN and UN norms, which can suggest a conscious effort to shape international perception and legitimize its position. The detailed documentation of civilian sites and infrastructure damage may indicate a strategic move to highlight the consequences of the conflict while reinforcing Cambodia's credibility. The emphasis

on supporting ASEAN observers and strengthening their mandate can be read as a subtle push for regional oversight, suggesting Cambodia might prefer international verification to bolster its stance and potentially limit Thailand's unilateral actions.

Overall, the post-ceasefire period illustrates how the conflict increasingly shifted from the battlefield to the informational and legal domains. Media statements and official rhetoric became tools for legitimization, blame-shifting, and international positioning, underscoring the limited effectiveness of ceasefires and peace agreements that lacked enforcement mechanisms and mutual trust. Despite sustained international mediation, repeated violations and rhetorical escalation continued to undermine prospects for lasting stability.

Domestic context – what drives the conflict?

- **Thailand: electoral politics, nationalism, and the struggle for power**

Thailand's contemporary political landscape is deeply shaped by the persistent entanglement of electoral politics, military intervention, and powerful political families. Since 1932, it has been a constitutional monarchy, established after the first coup that ended the king's absolute power. Since then, the country has experienced 12 successful coups.

The political scene is divided between the Yellow and Red fractions. The Yellows – urban elites, and monarchists – defended the status quo and overthrew Prime Minister Thaksin Shinawatra in 2006. The Reds – Thaksin supporters, farmers, and provincial residents – push for greater democracy and support his social programs. The role of the army is a crucial factor. The military acts as an arbiter in political crises, intervening forcefully in conflicts between the Yellow and Red Shirts, often supporting the Yellow camp. Not every soldier “wears yellow shirt” literally, but institutionally, the army favors Yellow/conservative elites over Red/rural populists, using courts and Senate to block the latter.

For instance, the overthrow of Thaksin Shinawatra in 2006 demonstrated the military's intervention in the conflict between the Yellow and Red Shirts. In later years, however, his family returned to power, with several members serving as prime ministers, including his brother-in-law Somchai Wongsawat, his sister Yingluck Shinawatra, and most recently his daughter, Paetongtarn Shinawatra.

In 2014, the army intervened again due to the polarization between the Red and Yellow Shirts. As a result, the military coup brought General Prayuth Chan-o-cha to power, starting

an era of military “hybrid regime”, which lasted till 2023 (although Prayuth Chan-ocha ruled as a civilian after the 2019 election). During this period, the 2017 constitution was adopted, granting the military influence over elections and control through 250 senators, despite the formal existence of elections and media freedom.

In 2020, youth-led protests erupted against restrictions on freedoms, calling for royal reforms and Prayuth’s resignation. Many of them supported the Future Forward Party (banned in 2020), which was later replaced by Move Forward Party. Move Forward won the largest number of seats in parliament in the 2023 elections, but its leader, Pita Limjaroenrat, was unable to secure enough votes from the military-appointed Senate to become prime minister. As a result, the second-largest party, Pheu Thai (associated with the Red Shirt movement and led by Paetongtarn Shinawatra), formed a coalition government and their candidate, Srettha Thavisin, took the seat as a prime minister. Importantly, Pheu Thai Party allied itself with ten other parties, including those linked to the military, such as the United Thai Nation Party of former Prime Minister Prayuth Chan-o-cha and the Palang Pracharat Party led by Prawit Wongsuwan.

Move Forward was later dissolved in 2024, and Pita Limjaroenrat was banned from politics for ten years, illustrating the difficulty of enacting change in a system dominated by military and political elites. The new successor to Move Forward is the People’s Party. It now operates under new leadership.

The 2023 elections marked the return of the Shinawatra family. Although Srettha Thavisin became prime minister, he was removed by the constitutional court in August 2024 and replaced by Thaksin’s daughter, Paetongtarn – who became the youngest prime minister in Thai history. Her tenure, however, was short-lived. The escalation of the border crisis with Cambodia, combined with the leak of a private conversation with Hun Sen ultimately led to her removal from office.

Following Paetongtarn’s dismissal, temporary leadership was held by Suriya Juangroongruangkit and Phumtham Wechayachai, before parliament appointed the current prime minister, Anutin Charnvirakul (Bhumjaithai Party). It is important to recall that in the 2023 elections, Bhumjaithai had been part of the governing coalition led by Pheu Thai but withdrew its support for Paetongtarn Shinawatra’s government after the leaked conversation with Hun Sen, positioning itself as a defender of national sovereignty.

In December 2025, Anutin Charnvirakul dissolved parliament, avoiding a vote of no confidence and using the border crisis with Cambodia to mobilize nationalist support ahead of the February 2026 elections. Bhumjaithai strengthened its position by adopting a tough stance toward Cambodia,

contrasting with what was widely perceived as Paetongtarn Shinawatra’s “soft” approach. At the same time, the People’s Party – the successor to the Move Forward Party – has been weakened by its criticism of the military. Its platform, which includes abolishing compulsory military service, limiting the influence of the military command, and reforming the legal framework governing the armed forces to place it under civilian control, is politically costly, especially at a time when the military is increasingly seen as the “defender of sovereignty”.

Meanwhile, Pheu Thai was losing ground. Its 2023 coalition with junta-linked parties, combined with the Paetongtarn-Hun Sen scandal, has resulted in severely declining poll ratings in an increasingly nationalist political climate.

As Thailand emerges from the February 2026 elections – where Bhumjaithai’s victory confirmed the strength of nationalist sentiment – the border dispute is set to continue shaping the country’s fragile and unpredictable political landscape. Bhumjaithai is now preparing to form a coalition government, most likely with Pheu Thai. The party capitalized on a late surge of rural nationalism fueled by the Cambodia border conflict, skillfully mobilizing patronage networks and hardline rhetoric to secure 194 parliamentary seats. The conflict has thus been instrumentalized as a tool of domestic political maneuvering rather than treated as a catalyst for pursuing a durable peace.

- **Historical Insecurity and Regime Survival in Cambodia**

To understand Cambodia’s position in the contemporary border conflict with Thailand, it is necessary to examine the country’s historical experience and the ways in which its political system has been shaped over the past decades. In the second half of the nineteenth century, the Kingdom of Cambodia was in a state of severe political and territorial weakness. Prolonged pressure from Siam (Thailand) and Vietnam led to territorial losses and de facto dependence on both neighbors. In response, King Norodom placed Cambodia under French protection in 1863 in order to preserve the state’s territorial integrity. In 1887, Cambodia was formally incorporated into French Indochina as a protectorate, while retaining a formal monarchy and key traditional institutions.

During World War II, French authority in Indochina was replaced by Japanese control, which lasted until 1945. In the final phase of the war, Japan restored royal authority under Norodom Sihanouk, who proclaimed Cambodia’s independence in 1945. After Japan’s defeat in a II World War, France briefly reasserted control, but rising decolonization pressures and France’s weakening position in Indochina – particularly due to developments in Vietnam – enabled Sihanouk to secure full independence on 9 November 1953 through diplomatic means. Following independence, Sihanouk dominated Cambodian politics, formally abdicating in 1955 to lead the Sangkum Reastr

Niyum movement. However his father became king, a move that allowed Sihanouk to retain both political power and royal authority. He would dominate the country's political life for the next fifteen years.

During the Cold War, Cambodia under Norodom Sihanouk pursued a policy of strategic neutrality designed to preserve sovereignty in a region dominated by great-power rivalry. By maintaining relations simultaneously with the United States, China, and the Soviet Union, Sihanouk sought to balance external pressures and prevent Cambodia from falling under the control of any single power. This balancing strategy weakened as the Vietnam War expanded into Cambodian territory. The presence of North Vietnamese and Viet Cong forces, combined with American bombing campaigns fueled domestic instability. Growing frustration among pro-American military and political elites culminated in the 1970 coup led by General Lon Nol, which was supported by Washington as part of its broader regional strategy. The USA viewed Sihanouk's neutrality—particularly his accommodation of North Vietnamese forces and close ties with China—as undermining its anti-communist objectives in Southeast Asia. However, Sihanouk's overthrow created a power vacuum that triggered a civil war (1970–1975), ultimately enabling the Khmer Rouge to seize power in 1975 and carry out genocide in Democratic Kampuchea.

The Khmer Rouge's confrontational policies, especially toward Vietnam, prompted a Vietnamese invasion in late 1978 that overthrew the regime in January 1979. Vietnam subsequently installed the People's Republic of Kampuchea and maintained troops until 1989. While this secured regime survival, it undermined Cambodia's international legitimacy, as opposition forces – including the Khmer Rouge – continued to fight with support from China, United States, and several ASEAN states.

During this period, Hun Sen – a former Khmer Rouge cadre who defected to Vietnam – rose within the post-1979 government and became prime minister in 1985, gradually consolidating power through the Cambodian People's Party and the security forces. Although the 1991 Paris Peace Agreements formally ended the civil war and paved the way for UN-supervised elections in 1993, they did not dismantle the underlying power structures that Hun Sen would later exploit.

A policy of reconciliation incorporated many former Khmer Rouge officials, including Hun Sen, into the post-1979 political system. The decision not to hold perpetrators accountable fostered systemic corruption and entrenched weak institutional oversight. Hun Sen leveraged these structural weaknesses to consolidate power, neutralize political rivals, and strengthen his authority—a dominance that persists to the present day.

Despite FUNCINPEC, the royalist party, winning the 1993 elections, Hun Sen retained decisive influence. He forced a coalition arrangement, becoming the Second Prime Minister, while Prince Norodom Ranariddh was appointed as First Prime Minister. Rising tensions between the two leaders culminated in violent street clashes in July 1997, during which Hun Sen successfully ousted Ranariddh, who subsequently fled the country. Although Hun Sen officially remained Second Prime Minister until the 1998 elections, the events of 1997 effectively secured his full control of the government. Following the 1998 general elections, the coalition was restructured, and later in 2004 Hun Sen became the sole Prime Minister, a position he held until August 2023.

His rule was not without disruption. Contested elections in 2013, widely criticized for irregularities and lack of transparency, triggered widespread protests. The ruling Cambodian People's Party, however, rejected opposition complaints, and security forces responded with lethal force. Between 2015 and 2023, Hun Sen consolidated power by weakening opposition parties, dissolving the main opposition, and promoting his son, Hun Manet, to senior military positions. Throughout this period, the CPP maintained tight control over the media, curtailed political freedoms, and faced growing criticism over land concessions, forced relocations, and environmental degradation.

In foreign policy, Cambodia strengthened its strategic and economic ties with China, obtaining significant investments and loans, which allowed Hun Sen to pursue a more assertive policy towards Vietnam and other ASEAN members. In 2024, Hun Sen became President of the Senate, formally leaving the premiership while retaining substantial political influence.

Although Cambodia remains constitutionally a democratic state with a constitutional monarchy, in practice it functions as a system dominated by a single party and narrow elite – an arrangement increasingly contested by segments of Cambodian society. The legacies of colonial rule, prolonged conflict, and the Khmer Rouge genocide continue to shape Cambodia's political culture, governance, and uneven democratization. In the context of the Cambodia-Thailand border crisis, the political legitimacy of the Hun family's rule may be increasingly questioned. The Cambodian government appears to approach the conflict not only as a security issue but also as a matter of political image management.

- **Maps, policy, and power: rethinking the border conflict**

The situation on the Cambodia–Thailand border in 2025–2026 cannot be analyzed solely through the lens of recent armed incidents. Rather, it is rooted in a long and complex history of bilateral relations shaped by imperial legacies, colonial border-making, and contemporary domestic and regional political dynamics.

As discussed earlier, the roots of the Cambodian–Thai dispute extend back to the 19th century, when Siam expanded its control over territories that Cambodia considered historically its own. Although the establishment of the French protectorate in 1863 preserved Cambodian statehood, it also formalized ambiguous borders that remained contested after independence. In Cambodia, these borders are widely perceived as the outcome of colonial losses and neighboring expansionism, whereas in Thailand the dominant narrative emphasizes the defense of historically integrated lands. Over the second half of the 20th century, the dispute became increasingly politicized, particularly as the border has, since the 1990s, been used as a tool for domestic political mobilization.

In Cambodia, the ruling elite associated with Hun Sen and his son Hun Manet exploits the conflict as a mechanism for internal consolidation. Faced with both international and domestic criticism regarding the state of democracy, as well as growing economic dependence on China, the border dispute allows the government to present itself as a defender of national sovereignty and to mobilize public support around the narrative of a “besieged state”. In this sense, the border dispute functions less as a territorial issue than as an instrument of political legitimization.

In Thailand, border tensions align closely with internal political competition and the enduring centrality of the military within the system of power. Following the removal of Prime Minister Paetongtarn Shinawatra, the political climate became increasingly nationalized. The government, led by Prime Minister Anutin Charnvirakul, has been compelled to adopt a hardline stance toward Cambodia in order to mobilize its nationalist electorate. In this context, the border conflict served as a convenient instrument to divert attention from domestic political tensions and to mobilize nationalist sentiment ahead of the February elections.

As a result, the contemporary Cambodian–Thai border dispute is not a struggle over actual territorial change, but rather a manifestation of long-standing historical tensions instrumentalized by political elites in both countries. It forms part of a broader contest over power, legitimacy, and domestic positioning, in which the border functions as a political tool rather than an end in itself. Consequently, achieving a lasting resolution of the dispute appears to be a secondary objective; instead, crisis management that reinforces domestic authority has proven politically more valuable, with the unresolved dispute itself serving as a durable source of legitimacy.

The international dimensions of the Thailand–Cambodia conflict

Beyond its bilateral character, the Thailand–Cambodia border crisis has significant international and economic dimensions. Both the United States and China have closely monitored developments along the border, viewing the conflict through the lens of their broader strategic competition in Southeast Asia. While Washington has signaled that prolonged instability could affect trade relations, Beijing – Cambodia’s key strategic partner – has promoted de-escalation while avoiding a definitive resolution. Understanding the conflict therefore requires examining the distinct motivations and strategic calculations of both powers.

- **The USA: economic interests and strategic signaling**

The US approach towards the border crisis reflects its broader priorities in Southeast Asia. Washington sought to stabilize the region and prevent a renewed conflict that could divert attention and resources from its long-term competition with China. Maintaining a visible presence in ASEAN allowed the USA to position itself as a guarantor of regional stability, while avoiding an escalation that could polarize the ASEAN bloc, and create a power vacuum exploitable by Beijing.

Avoiding escalation was particularly important given the risk of wider regional spillover – especially given that its early symptoms could be already observed. Due to the dispute Thailand restricted fuel exports through the Chong Mek checkpoint to prevent smuggling during the border conflict. Moreover, according to the Xinhua News Agency, some shells landed on Lao territory in July. Although these incidents did not trigger major disruptions in the neighbouring countries, they underscored the potential for the conflict to destabilize the region.

Political and reputational considerations also shaped the USA engagement. For President Donald Trump, facilitating a rapid and visible ceasefire reinforced his image as a “dealmaker” and contributed to his Nobel Peace Prize nomination from Cambodia. More broadly, the crisis offered Washington an opportunity to reaffirm its credibility as an actor capable of delivering order without assuming full responsibility for conflict management.

The ceasefire signed in July 2025 illustrates this approach. Malaysia acted as the formal mediator of the ceasefire, while President Trump applied last-minute diplomatic pressure through phone calls on the eve of the agreement. The United States did not lead the process, signaling a deliberate choice to avoid deep involvement while still ensuring that its core interests were protected. A similar pattern emerged during the renewed escalation in December, when Malaysia – acting as ASEAN Chair – convened an extraordinary meeting of ASEAN foreign ministers. Although Kuala Lumpur publicly acknowledged Trump’s “proactive role” as a guarantor of the October ceasefire, U.S. involvement remained largely supportive rather than directive.

Nevertheless, Washington announced a USD 45 million aid package focused on border stabilization, community recovery, demining efforts, and countering transnational crime, including cyber scam networks operating in Cambodia. This assistance can be interpreted as a strategic counterbalance to China's influence under the Belt and Road Initiative.

In parallel, the United States leveraged the crisis to advance its economic agenda. During the October 2025 ASEAN Summit in Kuala Lumpur, President Trump signed a series of framework trade agreements with Malaysia, Cambodia, Thailand, and Vietnam. These agreements focused on providing preferential market access for U.S. exports, particularly in agriculture and strategic goods, while U.S. tariffs on imports from these countries remained at 19 percent for most products, with selective reductions for certain goods. In addition, Trump concluded two separate agreements with Malaysia and Thailand to promote collaboration on diversifying supply chains for critical minerals, in the context of competing Chinese initiatives.

Overall, U.S. engagement in the crisis prioritized economic and strategic objectives over conflict resolution *per se*. Washington sought to protect its investments and supply chains while using the stabilization process as an opportunity to advance favorable trade arrangements and reinforce its regional presence without assuming the role of primary mediator.

- **China: quiet leverage strategy**

China has presented itself as a mediator and stabilizing force in the Cambodia-Thailand border crisis, participating in diplomatic consultations, including meetings held in Yunnan in December 2025. However, Beijing has consistently avoided exerting pressure for a decisive or permanent settlement, preferring instead to maintain influence while limiting its exposure.

China's real interests extend beyond formal mediation. While an outright war in the region would threaten Chinese investments under the Belt and Road Initiative, a fully resolved conflict would also reduce Beijing's advantages. Phnom Penh's strong financial and political dependence on China allows Beijing to act as a "protective umbrella", ensuring that Phnom Penh refrains from internationalizing the dispute—for example, by seeking arbitration through the International Court of Justice. By avoiding the enforcement of a lasting peace, Beijing allows the conflict to persist at a low intensity, thereby increasing Cambodia's reliance on Chinese political, economic, and security support.

This dependence is visible in strategic areas such as the Ream Naval Base and access to critical minerals. It also manifests in Cambodia's tolerance of Chinese-linked scam centers,

whose dismantling would threaten regime-linked revenue networks. At the same time, these centers constitute a growing liability for Beijing, as criminal gangs have abducted large numbers of Chinese citizens – triggering domestic backlash in China.

To sustain this influence, China employs a combination of economic and diplomatic instruments. Extensive credit lines and infrastructure investments, including roads, ports, and energy projects, bind Cambodia closely to Beijing. Diplomatically, China favors bilateral engagement over multilateral or legal mechanisms and uses its influence within the UN and ASEAN to shield Phnom Penh from political conditionality.

From a strategic perspective, China benefits from the controlled persistence of the dispute. Keeping the conflict unresolved but contained preserves Cambodia's dependence on Beijing and reinforces a regional preference for asymmetrical, bilateral solutions over formal multilateral arbitration. In this way, the border crisis functions as a quiet but effective tool of influence, strengthening China's regional position while maintaining stability on terms favorable to Beijing.

Conclusions – possible pathways to sustainable stability

The Thailand-Cambodia border conflict illustrates how contemporary territorial disputes have evolved beyond questions of land and sovereignty, becoming instruments of domestic political competition and international strategic positioning. In Thailand, border tensions were mobilized to fuel nationalist sentiment and marginalize political opponents of the Bhumjaithai party ahead of the February 2026 elections. In Cambodia, the Hun family-led government leveraged the crisis to project an image of defending national sovereignty, thereby reinforcing domestic legitimacy amid growing political and economic pressures. At the same time, external powers shaped the conflict in line with their own strategic interests: China deepened Cambodia's dependence on Beijing, while the United States prioritized de-escalation to safeguard economic interests and regional stability without assuming direct leadership.

For peace along the border to be sustainable, it must be understood not merely as the absence of armed confrontation, but as a rules-based and ethically grounded process. This requires the strengthening of ceasefire monitoring and enforcement mechanisms – particularly through ASEAN frameworks and internationally supported observer missions – combined with clear accountability for violations. Without credible consequences, ceasefires risk becoming temporary tactical pauses rather than steps toward lasting stability.

A durable peace would also depend on renewed, long-term negotiations aimed at border clarification and demarcation, conducted with the participation of neutral experts and international institutions. Such processes should be guided by respect for international law, transparency, and the protection of civilian populations, especially displaced communities whose security and livelihoods have been repeatedly undermined by renewed violence. Ethical state conduct – including restraint, proportionality, and the avoidance of civilian harm – should be treated not as optional norms, but as foundational principles for conflict management.

Equally important is the depoliticization of the border issue at the domestic level. Sustainable stability requires diplomatic channels, local cross-border cooperation, and confidence-building measures that reduce the incentive for political elites to instrumentalize the conflict for internal legitimacy or electoral gain. Without addressing this political logic, technical agreements alone are unlikely to hold.

Finally, the role of external powers – most notably China and the United States – should be transparent and oriented toward supporting peaceful resolution, accountability mechanisms, and balanced socio-economic development in border regions, rather than maintaining strategic ambiguity or managed instability. A peace sustained by dependency or rivalry is inherently fragile.

Only if these political, legal, and ethical dimensions are addressed simultaneously can the Thailand-Cambodia border conflict cease to function as a tool of domestic and international power politics and instead evolve into a foundation for trust-building, cooperation, and long-term regional security.



TAKAICHI'S HISTORIC ELECTION WIN: WHAT'S NEXT FOR JAPAN?

In the Japanese snap election on 8th February 2026, Prime Minister Sanae Takaichi's Liberal Democratic Party (LDP) achieved a landslide victory, securing 316 out of 465 seats in the lower house of parliament. What does this supermajority mean for Takaichi and Japan?

Jakub Witczak

Landslide victory

On 23rd January, the first Japanese female Prime Minister, Sanae Takaichi, dissolved the House of Representatives (the lower chamber of the Japanese parliament – the National Diet) and called a snap election for 8th February. With this risky move – only three months into her tenure – Takaichi aimed at capitalising on her high popularity to restore an LDP-led majority and take back control of the House. It is worth underlining that the previous two years were politically disastrous for the LDP. Its coalition with Komeito lost majority in the House of Representatives in the October 2024 snap election and majority in the House of Councillors (the upper chamber) in July 2025, marking the first time in the LDP's 71-year existence that it did not control either of the houses.

Takaichi took a gamble that proved to be a resounding success. After the shortest election campaign in Japan's post-war history, Takaichi's LDP won 316 out of 465 seats in the House of Representatives – an increase from 198. Besides being the biggest electoral win in the LDP's history, this marked the first time in Japanese post-war politics that a single party had won a two-thirds majority. The Prime Minister can also count on the 36 seats that the LDP's coalition partner, the Japan Innovation Party (JIP), got, further strengthening her position. The LDP and JIP formed a coalition in October 2025 after Komeito broke its 26-year partnership with the LDP. The election, however, was a political catastrophe for the main opposition party. The Centrist Reform Alliance (CRA) – formed in January through the merger of the Constitutional Democratic Party of Japan (CDPJ) and Komeito – saw its representation dramatically reduced from 167 to 49 seats.

Success enablers

The LDP owes its success to a number of factors. First and foremost, it is its leader Prime Minister Sanae Takaichi. Despite her right-wing and, for some, controversial political views, since the very beginning of her tenure, she has enjoyed high public support, long unseen among the LDP leaders, with her cabinet's approval ratings consistently staying at 60-70%. Takaichi has managed to build a very likeable “cool” image of herself, contrasting with the traditional LDP leader persona of elderly male politicians, as exemplified by her joint drum performance with the South Korean President Lee Jae-myung during their January summit. It has allowed her to refresh the party's image and to appeal also to young voters. Takaichi's positive effect on the LDP's public standing was so big that even 41 out of 43 candidates she endorsed who were involved in the slush funds scandals, which had toppled the party's power in the two previous elections, won in their constituencies. As Japanese society faces rising prices,

it was also Takaichi's counter-inflation package, including the pledge to suspend the consumption tax, that probably won people over. Although the election results demonstrate clearly the victory of the right-wing camp on the Japanese political spectrum, Takaichi's conservative views on immigration and social issues – while largely reflecting the Japanese public's sentiments – should not be overestimated as the decisive variable in this case. The ideological debate played a limited role in the campaign compared to the 2025 election.

Moreover, voters chose the LDP because in times of geopolitical instability and economic hardship they seek strong leadership. Takaichi gets along very well with the US President Donald Trump and can promise relatively stable US-Japan relations. The Prime Minister benefitted equally from the tensions with China stemming from her statement about Japan's military involvement in a Taiwan contingency. Beijing's economic and political coercion, coupled with Takaichi's adamant stance towards China, could have created a "rally-around-the-flag" effect. The opposition's weakness can also explain the LDP's tremendous success. The creation of CRA by the Buddhist Komeito and the centre-left CDPJ was meant to offer a viable political alternative to the "right-wing" LDP. However, the sudden pivot towards the centre proved an ill-fated strategy, not only failing to attract new voters but also leaving the traditional base confused over the party's political platform shift.

Whither with the supermajority?

Sanae Takaichi has been provided with an unprecedented public mandate for governance and legislative power. Her supermajority gives the LDP control of all lower house committees and the option to override the upper chamber's decisions. This, in turn, means Takaichi can smoothly pursue her political agenda in the Diet, including her "responsible and proactive" fiscal and ambitious security policies, without having to rely on support from other parties.

Already in October 2025 the Japanese Prime Minister signalled the goal of revising the three national security documents (National Security Strategy, National Defence Strategy and Defence Buildup Programme) by December 2026 and elevating the state's defence expenditure to 2% of GDP by the end of 2025 fiscal year (2 years ahead of the goal set in 2022 by prime minister Fumio Kishida). With the supermajority in the House of Councillors, Takaichi is now well positioned to translate her plans to further strengthen the military capabilities of the Japanese Self-Defence Forces (JSDF) and to implement security reforms into concrete action. Her government is also planning on adopting a first National Intelligence Strategy and establishing a separate intelligence bureau, with a bill to be submitted during the current Diet session. Takaichi's security policy

will also encompass further relaxation of Japan's three rules on transfer of defence equipment and technology in order to reinforce the domestic defence industry and strengthen Tokyo's international influence. Continued easing of post-war pacifist regulations and JSDF build-up are meant to elevate Japan's regional deterrence and assertiveness as the country faces the most severe security environment since World War Two. While improving Japan's autonomy in its military capabilities, the Prime Minister also wants to demonstrate to the US that Tokyo is investing in the alliance's burden-sharing.

Most importantly, however, Sanae Takaichi has set her eyes on Article 9 of the Japanese constitution adopted in 1946. LDP has long sought to amend the pacifist clause prohibiting the use of force and the maintenance of armed forces; former prime ministers Shinzo Abe and Fumio Kishida aimed at achieving constitutional revision by 2020 and 2024, respectively. Notwithstanding their political ambitions, the objective remained unrealised under both administrations, constrained by the requirement for a two-thirds majority in parliament. Now Takaichi – wielding the two-thirds power in the lower house – desires to push for the commencement of the revision process to enshrine the legality of the JSDF directly in the constitution. Though she still lacks the two-thirds majority in the House of Councillors and any parliamentary amendment would need to be approved in a national referendum, she can now start the wider debate and preparations from a good footing.

No easy path forward

Despite Takaichi's strong electoral mandate and supermajority, the path forward with her agenda is not without hurdles. Her bid for constitutional revision could meet opposition even within the LDP, where lawmakers hold differing views on the nature and extent of potential amendments. Furthermore, on the one hand, the Prime Minister wants to bolster public spending and strategic investments. On the other hand, she has proposed to freeze the consumption tax on food and beverages for two years. The International Monetary Fund (IMF) has warned Tokyo that this step could reduce the government's budget by \$32 billion annually. Given Japan's public debt in 2025 at 230% of GDP and Takaichi's proactive fiscal policy, questions arise about the feasibility of all her economic policies. Japan's defence expenditure is also about money – a tighter government budget could force trade-offs and delay the achievement of the 2% of GDP target for defence spending.

Challenges await equally in the foreign policy area. Tokyo and Washington are in the middle of negotiating the details of Japan's \$550 billion investment in the US economy as part of the July 2025 trade deal, while doubts persist among US allies about the reliability of US security guarantees

under the Trump administration. On top of that, the worst crisis in Sino-Japanese relations since 2012 following Takaichi's remarks on Japanese intervention in a Taiwan contingency continues, and in the light of China's role as an economic partner and as a revisionist power, Takaichi faces the task of cautiously managing tensions with Beijing.

Sanae Takaichi's popularity and hopes to retake control of the House of Councillors in the 2028 election will hinge on how she addresses these challenges. Following the 2024 and 2025 losses, voices about the end of the LDP grew louder. However, after the 2026 snap election the party could say, quoting the famous words of Mark Twain, "The reports of my death have been greatly exaggerated". Similarly, one should now refrain from declaring the LDP is back to its full strength. The landslide election win constituted, to a great extent, a "Takaichi success" and the society's vote of confidence in her leadership style and vision. The upcoming months will show whether she can translate this momentum into long-term political stability and the LDP's domination.